№ 6 — Rocznik XIV. Środa, 10 stycznia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłomaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej or. z w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i będą niszczone

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp, Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 9 stycznia.

Na czele kroniki naszéj z dnia dzisiejszego zapisujemy fakt interpelacyi deputowanego Richtera w drugiéj izbie sejmu pruskiego. Nie wspominalibyśmy może o nim, gdyby wbrew wszystkim, tak skwapliwie o rzekomém barbarzyństwie francuzkiém względem rannych i jeńców niemieckich, przez prasę niemiecką roznoszonym pogłoskom nie był dostarczył właśnie sposobności swietnéj a autentycznéj rehabilitacyi imienia francuzkiego. P. Richter zainterpelował ministra wojny Roona o los tak zwanych „zagubionych“ żołnierzy niemieckich z ubiegłéj wojny, zagubionych, o których tragiczno-tajemniczych dziejach w pustyniach Algeryi, śnieżnych skałach Pirenejów, skwarnych strefach Kajenny, pokątna publicystyka niemiecka nader dramatyczne opowiadała szczegóły. Minister wojny Roon oddał, odpowiadając na interpelacyą P. Richtera, hołd prawdzie, zaręczając, iż ani w Algeryi, ani w Pirenejach, ani na wyspie Oléron żadnych jeńców prusko-niemieckich nie ma, a że nie zdolni jeszcze do transportu, ciężko-ranni niemieccy żołnierze w skromnéj liczbie stu, znajdują po lazaretach francuzkich jak najlepszą i jak najtroskliwszą opiekę.

W Wiedniu nastąpiło dnia 8 bm. otwarcie izby deputowanych rady państwa. Najcharakterystyczniejszym krótkiego dotąd życia téj korporacyi objawem jest projekt adresu znanego przewódzcy centralistów wiedeńskich Herbsta. Projekt p. Herbsta zwraca się w dwie główne strony. Nasamprzód wyraża bezwzględne zaufanie do obecnego gabinetu i do jego wierno-konstytucyjnego usposobienia; następnie, trzymając się zapewne hasła danego z Berlina, żąda, aby państwo, po zniesieniu konkordatu, pamiętało o obowiązku słusznéj obrony przeciw „wybrykom“ kościoła i wyraża nadzieję, że rząd cesarski nie omieszka wnieść projektów praw specyalnych, których zadaniem będzie powściągnąć duchowieństwo w razie wykroczeń przeciw rozporządzeniom państwowéj władzy. Laury ministra bawarskiego Lutza wyniesione z walki przeciw ultramontanom nad Sprewą, nie pozwalają widocznie zasypiać spokojnie centralistom naddunajskim.

We Francyi znajdujemy ciągle jeszcze na porządku dziennym oficyalne recepcye u prezesa Rzeczypospolitéj, recepcye niemniéj dyplomatów zagranicznych, jak szukających furtki przyszłości książąt rodziny Orleanów. Po za tém zasługują tylko jeszcze na uwagę wybory uzupełniające, korzystne w ostatecznym rezultacie dla republikanów. I tak wykazuje odebrany właśnie przez nas przy zamknięciu Dziennika telegram, iż miasta Paryż, Mezieres, Nimes, Besançon, Lille dostarczyły ośmiu republikanów; Limoges, Chambery, Amiens i Pau czterech konserwatystów; Arras jednego bonapartystę; Draguignan, Marsylia i Grénoble czterech radykalnych.

Journal des Débats utrzymujący stałą rubrykę wiadomości z Alzacyi i Lotaryngii, zamieszcza wzruszający objaw francuzkiego patryotyzmu oderwanych tych od ojczystego łona krain. W wielu miastach Alzacyi, jak n. p. Mühlhausie, Colmarze i innych zbierały niewiasty miejscowe kolędowe składki, by je wraz z adresami wyrażającemi niezachwiane przywiązanie do Francyi przesłać prezesowi Rzeczypospolitéj francuzkiéj z prośbą o przelanie do skarbu publicznego.

Petycya.

Z Berlina otrzymujemy z urzędowego źródła wiadomość, na którą zwracamy szczególną uwagę. Dwa dni pozostaje do podpisu petycyi dotyczącéj inspektoratu szkół — potrzeba korzystać z tego tak już krótkiego czasu i czém prędzéj podpisy zbierać, a opatrzone niemi petycye najdaléj w czwartek przesłać do Berlina na ręce prezesa koła polskiego p. Henryka Szuman lub posła Władysława Wierzbińskiego. — Wiadomość, jaką odebraliśmy, jest osnowy następującéj:

Berlin, 8 stycznia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj na ławach zajmowanych przez posłów naszych naliczyliśmy ich tylko szczupłą liczbę czterech. Prezes Izby oświadczył, że w tym tygodniu na posiedzeniu czwartkowém albo piątkowém postawi wniosek rządowy dotyczący inspektoratu szkół na naczelném miejscu porządku dziennego. Sądzimy, że jest obowiązkiem wszystkich posłów naszych znaleźć się na krzesłach swoich, tém więcéj, że prawdopodobnie większość małą liczbą decydować będzie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pomocnikowi okrętowemu Anaczkowskiemu w Grudziądzu nadać medal na wstążce za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Ze Śremskiego, 6 stycznia.
(Miesięczne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowo-rólniczego — wystawa niemiecka — petycya).

(X) W czwartek d. 4 b. m. odbyło się w Śremie zwykłe posiedzenie miesięczne Towarzystwa przemysłowo-rólniczego. Zagaił je przewodniczący p. Antoni Raczyński z Psarskiego, oświadczywszy, że członkowie Julian Bukowiecki z Mszczyczyna, major Piotr Krzyżtoporski z Wieszczyczyna, Józef Parczewski z Grabianowa i sekretarz Towarzystwa Kazimirz Węclewski z Góry, nie mogąc przybyć na posiedzenie już to dla choroby, już też z powodu nieprzewidzianych wypadków i zajęć, listownie nieobecność swoję uniewinnili. Na trzymającego pióro wezwał przewodniczący ks. proboszcza Antoniewicza z Bnina. Tenże odczytał protokół z poprzedzającego posiedzenia, który przyjęto. Z porządku dziennego nastąpiło najprzód czytanie rozprawy przez p. Gladysza z Pierzchna: „o urządzaniu stacyi rozpłodników celem podniesienia chowu inwentarza.“ Rozprawa ta, ze znajomością rzeczy napisana, wywołała długą dyskusyą, w któréj brali udział panowie Konstanty Sczaniecki z Miedzychoda, Piotr Pajzderski z Jeżewa, Raczyński, Gladysz i inni. Drugą pracę: „o emigracyi ludu naszego do Ameryki,“ w części tylko wykończoną, z powodu, że nie była jeszcze popartą wyczerpniętemi datami statystycznemi powiatu, które autor zebrać i uzupełnić nie omieszka odczytał również p. Gladysz. Z wypracowania p. Gladysza dowiedzieliśmy się, że i powiat śremski niemały kontyngens naszego ludu roboczego dostarcza temu opłakanemu opuszczaniu dobrowolnemu ziemi ojczystéj. Przeczytana praca dała powód do nader żywych rozpraw o przyczynach wychodźtwa i najskuteczniejszych środkach zaradzenia temu złemu, w których gorący wzięli udział pp. Sczaniecki, Raczyński, Gladysz, ksiądz Antoniewicz i dr. Cichowski, proboszcz z Brodnicy. Wszyscy zgodzili się na dwa główne środki zaradcze, rozwinięte też obszernie w pracy referenta, to jest: 1) na polepszenie bytu materyalnego roboczego ludu przez danie mu wystarczającego na potrzeby życia zarobku i 2) na szerzenie pomiędzy nim oświaty wszelkiemi możliwemi sposobami. Następny przedmiot porządku dziennego nastręczył również zebranym członkom sposobność do nader ożywionego udziału w dyskusyi, a była nim kwestya: czy brać udział w niemieckiéj wystawie przemysłowo-rólniczéj, mającéj być urządzoną w Poznaniu 10 maja r. b.

Po objektywnem przedstawieniu całego przebiegu téj sprawy wystawowéj przez jednego z członków obecnych i po wszechstronnem rozstrząśnieniu czynników, wchodzących, w pobudki urządzenia przyszłéj wystawy, o ile one wyłoniły się przy niedwuznacznyah rozprawach Walnego Zebrania, odbytego w Poznaniu w dniu 30 grudnia roku zeszłego, uchwalili zebrani w liczbie dwudziestu tak ze wsi jak z miasta powiatowego jednogłośnie, że salwując własną godność żaden z członków Towarzystwa agronomicznego powiatowego we wystawie téj najmniejszego udziału, chociażby tylko przez zakupywanie biletów lub jéj odwiedzanie, wziąść nie może i nie powinien. Rozdzieleniem kilkuset egzemplarzy książeczki, zawierającéj przystępną naukę o nowych miarach i wagach, pomiędzy zebranych członków, celem rozdania ich pomiędzy nasz lud, narażony na największe straty z powodu nieznajomości nowego układu metrycznego, zakończyło się posiedzenie. Po ukończonem posiedzeniu zajęto się przed spożyciem obiadu zbieraniem podpisów pod petycyą, wystósowaną do sejmu pruskiego przeciwko odbieraniu szkólnéj inspekcyi duchownym. Petycyą tę jak najszybciéj podpisywać trzeba we wszystkich gminach, parafiach i miasteczkach powiatowych. Księża nasi, niewątpimy o tem, porówno z obywatelami, zbieraniem podpisów po parafiach i gminach gorliwie się zajmą.

Lwów, 5 stycznia.
(Sprawa obchodu stuletniéj rocznicy. — Z Wiednia. — Adres, delegacya i jéj prezes).

(T) W niedzielę odbędzie się pierwsze posiedzenie poufne „komitetu stuletniéj rocznicy“. Inicyatywę w złożeniu tego komitetu miał jeden z najpoważańszych i najzamożniejszych obywateli ziemskich p. Alfred Młocki były członek Rady miejskiéj i były poseł lwowski na sejm krajowy. Do komitetu tego zaprosił poważanych tutejszych obywateli ziemskich i miejskich. Między innymi zaprosił Adama ks. Sapiehę (syna marszałka krajowego), Piotra Grossa członka wydziału krajowego, prezydenta miasta dra Ziemiałkowskiego, radnych kraju Boczkowskiego, Karola Wilda, rabina Loewensteina, Kornela Krzeczunowicza i innych. Pierwszym krokiem komitetu będzie staranie się o pozwolenie rządu zbierania składek, na cele oświaty ludowéj Uzyskawszy to pozwolenie potworzone zostaną w całym kraju i we wszystkich jego miejscowościach filie upoważnione do zbierania składek i wydaną będzie odezwa do kraju, a mianowicie do kobiet polskich, które najwięcéj w tym kierunku zrobić mogą.

Temi dniami odbędzie się walne posiedzenie klubu postępowego, a głównym przedmiotem obrad będą wnioski wydziału w sprawie obchodu rocznicy setnéj rozbioru ojczyzny.

Z Wiednia niepomyślne mamy tu wiadomości. — Donoszą że Niemcy tak kierują sprawę, aby zmusić delegacyę naszą do głosowania za adresem ultracentralistycznym, pochwalającym kierunek i politykę dzisiejszego rządu, potępiającym usiłowania Hohenwarta, i tak chcą spleść sprawę rezolucyi galicyjskiéj ze sprawą wyborów bezpośrednich, by nasi chcąc głosować za ustępem o rezolucyi, byli zmuszeni do głosowania za wyborami bezpośredniemi i za centralizacyą. Prezes Koła p. Grocholski jest nadto — jak z prywatnego dowiaduję się listu — stanowczo przeciwny wszelkiemu śmielszemu wystąpieniu delegacyi, a już najbardziéj przeciwnym usunięciu się jéj z Rady państwa.

Praga 31 grudnia.
(Wybory w Czechach. — Magnaci czescy. — Lud czeski. — Mowa tronowa. — Polacy w radzie państwa. — Rocznica stuletnia upadku bytu politycznego).

(Zd.) Ostatni list pisałem do was jeszcze przed wyborami do rady państwa i teraz z zadowolnieniem mogę się zapytać, czy przepowiednie moje co do tych wyborów nie sprawdziły się jak najświetniéj bo partya nasza nawet w grupie właścicieli większych posiadłości (czego nie chciałem twierdzić na pewno) odniosła zwycięztwo większością dosyć znaczną. Dziwna to rzecz, jak odmienne są stosunki u was i u nas, można powiedzieć, że są wbrew przeciwne sobie. U was bowiem w sprawach politycznych i narodowych najpewniejsi są właściciele wiejscy; miasta już mniéj nie z powodu samych mieszczan, którzy szczególniéj u was zarówno są patryotyzmem przejęci, głównie, z powodu wielkiéj liczby starozakonnych; włościanie zaś, nie mając wykształcenia i nie wiedząc o co idzie, dosyć często bywają przeszkodą w sprawach najważniejszych; u nas przeciwnie na włościan liczyć można zawsze z największą pewnością, dotąd ani w jednéj gminie nie doznaliśmy zawodu najmniejszego, tak samo i mieszczanie zasługują na wszelką pochwałę,* lecz w gronie właścicieli większych posiadłości albo jak u was mówią, obywateli dosyć smutnie to wyglądało prawie do ostatnich czasów. I rzeczywiście nie mogło być inaczéj. Przecież wiadomo, co się u nas działo po klęsce na Białéj Górze (r. 1620); prawie całą szlachtę naszą patryotyczną wycięto albo wypędzono, dobra zaś jéj skonfiskowano na skalę niepraktykowaną nawet w nieszczęśliwych ziemiach waszych po r. 1863 albo rozdarowano albo rozsprzedano rozmaitym przybyszom i awanturnikom prawie z całéj Europy średniéj i zachodniéj. Zachowało się w szlachcie kilka tylko familii pochodzenia czaskiego; lecz i z tych narodowość nasza nie miała korzyści, albowiem ulegając wpływom dworskim i przykładom obcych, w czasie dosyć krótkim się wynarodowiły. W prawdzie z łona tych szlacheckich familii czeskich, lecz zupełnie wynarodowionych, kiedy niekiedy wychodzili mężowie, którzy, pomni pochodzenia swego, pokazywali jakąś miłość ojczyzny i zupełnie zaniedbanego języka narodowego, lecz ludzie tacy byli wyjątkami nader rzadkiemi, tak że bezprzykładne wskrzeszenie narodowości czeskiéj, uważać należy jako dzieło prawie wyłącznie mężów tak zwanych średnich i niższych warstw. Szlachta w Czechach, w ogóle można powiedzieć do najnowszych czasów, dosyć była obojętną w sprawach narodowości, liczba takich, co dokładnie umieli po czesku, nader była szczupłą, po czesku przemawiano tylko do służby i do „chłopów“ wówczas jeszcze poddanych. Gdy jednak spostrzeżono coraz mocniejsze objawy ducha narodowego, który z martwych wstawszy żadnemi nie dał się powstrzymywać przeszkodami i zakazami, to trudno było, czasu nie pojąć i nie poczuwać się do obowiązków prawdziwych. Kiedy w r. 1861 pierwszy raz wybierano do sejmu, stronnictwo narodowe w grupie szlachty tak było słabe, że prawie wszyscy na posłów wybrani należeli do partyi Schmerlingowskiéj. W ów czas nawet sam hr. Harrach, Clam-Martinic tak język czeski kaleczył, że nie podobna było słuchać. Lecz teraz, dzięki Bogu, już zupełnie jest inaczéj. W gronie szlachty (a to nie chodaczkowéj, lecz magnatów najbogatszych) znajduje się liczba dosyć znaczna takich, których można nazwać uczciwymi i dzielnymi patryotami czeskimi. Dokładna znajomość języka ojczystego przestaje być rzadkością, już i dzieci swoje nie jedni wychowują po czesku; hr. Martinic, hr. Harrach i inni w całéj administracyi dóbr zaprowadzili język czeski i t. p. Książe Karol Schwarzenberg (wnuk główno komenderującego w bitwie pod Lipskiem) będąc referentem komisyi adresowéj sejmu ostatniego, z wielkim naciskiem oświadczył, imieniem szlachty stronnictwa narodowego, że gotowi są bronić prawa królestwa czeskiego „aż do tech statkuo a hrdel“ (nie szczędząc majątku ani życia). — Pomimo tego wszystkiego nie byliśmy pewni, czy

* Na Morawii, która stósunkowo mniéj ma żywiołu obcego, niż Czechy, miasta po większéj części zajęte są Niemcami, co jest przyczyną rozmaitych niepowodzeń partyi narodowej.

Teatr polski w Poznaniu.

(Angelo, Tyran Padwy, dramat w 4 aktach przez Wiktora Hugo.)

We wszystkich dziełach swoich, tak w powieściach jak i w utworach dramatycznych Wiktor Hugo lubuje się we wprowadzeniu jakiegoś ponurego fatalizmu, ciężącego nad ludźmi, czy to w porządku społecznym, czy w porządku moralnym. — Jan Valjean ofiara sprawiedliwości, Triboulet i Quasimodo dwaj przyrodni bracia, obciążeni jedném przekleństwem szpetności i upośledzenia fizycznego są świadectwami tego kierunku znakomitego pisarza.

I w dramacie, który zamierzamy rozebrać bohaterka, bo nią właściwie jest, aktorka Tisbe, tragiczną historyą swoją i niezasłużonym zgonem rzuca straszne zapytanie sprawiedliwości.

Wiktor Hugo, koryfeusz ultra romantyzmu w literaturze francuzkiéj, jak w stylu opiera się na ciągłych antitezach, to też w kompozycyi, pomysł wedle samych kontrastów układa.

W Angelo Malipierim ten mechanizm artystyczny jest najwidoczniejszy.

Angelo zdradza żonę dla Tisby, która zdradza go dla Rodolfa, kochającego fatalistyczną koleją, nie ją ale żonę Angela Katarzynę.

I oto w téj wikłaninie splątanéj ręką losu leży materyał dramatu.

Iskrą, która te wszystkie namiętności zapali jest Homodei, nieznaczny, maleńki człowieczek, ziarnko piasku w trybach machiny, — zbir rady dziesięciu.

Ekspozycya od razu cały stan rzeczy odsłania.

Homodei rozkochany, odepchnięty od Katarzyny nim jeszcze została żoną Angela, wie że ma rywala w Rodolfie i pomścić się na żonie podesty postanawia. Do tego materyały ma już gotowe. Rozbudzić namiętną zazdrość o Rodolfa w Tisbie, wprowadzić ją do mieszkania Katarzyny w chwili, gdy wie że znajdzie ona tam Rodolfa, któremu sam ułatwił schadzkę z żoną podesty, postawić dwie rywalki przeciw sobie i zgubić jedną przez drugą; oto środki użyte przez zbira.

Lecz jak zwyczajnie bywa, tak i tu drobniuchny wypadek łamie ułożone plany i inaczéj losy osób dramatu kieruje. Tisbe w kulminacyjnéj chwili gniewu i mściwości poznaje w Katarzynie kobietę, która wyprosiła jéj matkę od śmierci z rąk kata, i tém wspomnieniem zwyciężona, z mściwéj i strasznéj na poświęconą i gotową bronić do ostatka rywalki swojéj się zamienia.

I wnet też nadarza się jéj sposobność do poświęcenia i obrony, bo Angelo uwiadomiony o zdradzie swéj żony przejętym listem Rodolfa, który mu wręczyć każe konający zbir Homodei, postanawia ukarać śmiercią żonę, — któż ją ratuje?

Tisbe to zapominając, że ta kobieta wydarła jéj miłość, jedyny skarb jéj na ziemi, używa podstępu, ażeby ją ocalić, zamiast trucizny silny narkotyk jéj podaje i ocaloną sama w objęcia Rodolfa rzuca.

Lecz zanim się to stało, już fatalizm za poświęcenie i zaparcie, za ciężką walkę ze sobą i szlachetne zwycięstwo srogo jéj zapłacił.

Przez zrozpaczonego, a niewiedzącego jak się ma rzecz istotnie Rodolfa, jako rzekoma morderczyni Katarzyny, sztyletem uderzona, umiera na rękach tych, których rozdarciem serca własnego połączyła. I w tém to jest owo straszliwe zapytanie postawione sprawiedliwości — Ciężki smutek i zwątpienie osiadają jak rdza na sercu po wysłuchaniu tego utworu. — Budzi się rozdrażnienie i burza w duszy człowieka, a zaspokojenia i oparcia w dramacie nie ma.

Streściliśmy tylko pokrótce powieść dramatu, nie wspominając nic o pełnych efektu i wyprężonych straszliwie szczegółowych scenach, któremi Hugo do głębi widzów wstrząsnąć potrafi. To jednak już cośmy przytoczyli powyżéj, wystarczy nam do określenia jak dalece gra artystów charaktery dramatu oddała.

Zaczniemy od roli Tisby, która jest nowym tryumfem dla p. Szymańskiéj. Typ ten w całéj jego piękności i sile, pojęła i odtworzyła wybornie artystka. — Widzieliśmy w téj postaci i włoską namiętność kochanki i smutną sztukę zalotności aktórki w scenie z kluczykiem i pełną prawdy walkę i rozpacz kobiety niepoznanéj a szlachetnéj. — Ani w intonacyi, ni w ruchach i grze mimicznéj jak w scenie nocnéj u Katarzyny żadnego zarzutu pani Szymańskiéj zrobić nie podobna. Jedynie tylko w akcie 4 w scenie z Rodolfem była usterka, — na forsowną tę chwilę artystce nie starczyło głosu.

W grze p. Wolańskiéj (Katarzyna Bragadini) bardzo trafnie oddanéj, zaznaczamy pełna naturalności i uczucia scenę pierwszéj schadzki z Rodolfem (p. Wolański), w któréj kochanka, o wiele wyżéj siłą i przejęciem się od kochanka się wzniosła. P. Wolański miał mniéj wyrazistości w grze swojéj, niż zwyczajnie, uczucie jego było zbyt sztucznie pieszczotliwe, nie jak u dramatycznego amanta być winno. — Nie mogąc tego inaczéj określić, powiemy, że brał z niższego tonu, aniżeli walczące obok niego rywalki. — Prawda, że prawie przez cały ciąg dramatu on nie czuje i nie widzi grozy wypadków, ale w ostatniéj scenie, gdzie wie już wszystko, tem więcéj potrzebował naraz wybuchającéj siły, a nie miał jéj właśnie.

Zanim przejdziemy do p. Cezara (Angelo) winniśmy tu przyklasnąć oddaniu charakteru Homodei, przez p. Dobrzańskiego.

Ten genjusz zła, mający w sobie dziwaczną i ponurą formę nadawaną wszędzie przez Wiktora Hugo potworom tego rodzaju, zbir i rzekomy idjota, przechodzący jak widmo tajemniczo przez tło wypadków dramatu, wyszedł w grze p. Dobrzańskiego, dobrze i odpowiednio do rysunku przez autora nakreślonego.

Rachunek nasz zakończymy zwrotem do p. Cezara (Angelo). Tyran podejrzliwy, bo zewsząd zagrożony, twardy i nieubłagany, bo sam pod ciągłą kontrolą Rady dziesięciu, srogi pozornie a przecież zdolny do słodkich uniesień miłości, więc nie całkiem z serca odarty, Angelo w grze p. Cezara utracił te wszystkie prawie charakterystyczne cechy, z wyjątkiem twardości i wiecznego zmarszczenia, które p. Cezar przez cały ciąg gry monotomicznie zachował.

P. Cezar nie wyzyskał tego cudnego kontrastu zupełnego oddania się i bezgranicznéj ufności w tyranie, ile razy jest z ukochaną kobietą, a w scenie, gdy z listem przejętym przychodzi, z początku nienaturalnie chłodny, choć mówi o zdradzie żony, naraz przy końcu téj sceny gwałtowną wściekłością na myśl o téj samej zdradzie wybucha.

W ogólności rysy Angela w grze p. Cezara zatarły się.

i zlachta dzielnie się spisze w wyborach bezpośrednich, skoro wiedzieliśmy, że rząd rozmaitym sposobem będzie sgitować, co się też i stało, bo nasz gubernator cyailny i wojskowy jenerał Koller, nawet dosyć grubo wniezręcznie, kompromittując rząd i samego cesarza, na wszystkie strony słowem i pismem wywierał nacisk, lecz dzięki Bogu tylko powiększył klęskę rządu i partyi wiernokonstytucyjnéj. Szlachta nasza zwycięzko wyszła z téj pokusy i mamy nadzieję, że raz pokazawszy się stałymi, już nie dadzą się więcéj zkaptować. Pojmujecie, jaką radość w całym narodzie sprawiły te wybory w grupie szlachty; od razu w pismach publicznych objawiło się mnóstwo adresów zaufania do szlachty narodowéj, przeciwnie zaś wszelkiemi sposobami objawiano nieukontentowanie i pogardę takim, co głosowali z partyą nam nieprzyjazną, nie pomni, że dobra ich leżą w pośród ludności czeskiéj i przez nią są obrabiane. Takim panom z pewnością niezbyt będzie przyjemnym pobyt w okolicach czeskich i zapewne też nie jedną szkodę im przyniesie to ich nieprzyjaźne dla nas usposobienie.

U nas nic nowego nie zaszło; zostajemy nadal w pozycyi biernéj, wyczekując, co nam przyniesie przyszłość najbliższa. Rząd tymczasowo dokucza nam, jak tylko może; konfiskaty dzienników naszych praktykują się na wielką skalę, wierzajcie, nawet z bezczelnością oburzającą. Za dowód niech Wam posłuży zdarzenie następujące: Prokuratorem rządowym od jakiegoś czasu był p. Lausecker, zacięty zwolennik partyi niemieckiéj, który się nigdy nie krył z swoją dla nas nieprzychylnością; jego więc w żaden sposób nie było można posądzać o wielką dla naszych dzienników pobłażliwość. Lecz pomimo tego p. Lausecker nie długo wytrzymał na urzędzie, skoro się przekonał, że go chciano używać jako narzędzie zbyt niesprawiedliwych zamiarów politycznych. Miejsce jego zajął p. Rapp, który ochoczo wykonywa wszystko to, co mu rozkażą. Od początku rządów ks. Auersperga z pewnością już przynajmniéj 50 było konfiskat, lecz procesu nie wytoczono ani jednego, wiedzą bowiem, że każdy proces przed sądem przysięgłych pomnożałby liczbę klęsk rządu niegodziwego. Najlepszą to krytyką teraźniejszéj sprawiedliwości, że boi się sądów najsprawiedliwszych! — Jak tu u nas przyjęto mowę od tronu, którą cesarz zagaił radę państwa, o tém nie podobna się rozpisywać; trudno bowiém pojąć, jak mógł się dać namówić do słów, które wbrew są przeciwne świetnym obietnicom, zawartym w reskrypcie z dnia 12 września, w stu tysiącach egzemplarzy rozszerzonym po całym kraju! — Lecz wierzajcie, wrażenie jeszcze daleko przykrzejsze sprawiła wiadomość, że Polacy biorą udział w obradach rady państwa. I o tém wrażeniu wolę przemilczeć; może byście tego nawet nie chcieli wydrukować, godząc się więcéj na myśl ugody z Niemcami. Zapewne, że każdy człowiek uczciwy i rozsądny musi być za zgodą narodów; lecz czyż nie prędzéj doszłoby się do układu z Niemcami, gdyby wszyscy Sławianie w Austryi zachowali solidarność? Jeżeli delegaci galicyjscy, biorąc udział w radzie państwa i wspierając rząd teraźniejszy albo, quod idem est, Niemców przeciw nam, osiągną jakie korzyści dla kraju, w takim razie nic im nie będzie można zarzucać, bo każdy sam sobie najbliższym; lecz o tém słusznie powątpiewać wolno, skoro delegaci już nie raz i zawsze bezskutecznie trzymali się téj polityki; albowiem nie trudno o dowody, że między Niemcami w radzie państwa dosyć takich, co nie tylko dla nas, lecz i dla Polaków nie są życzliwszymi, niż Wasz p. Tempelhoff. Przecież ani jeden dziennik niemiecki w Austryi nie potępił uroczystości malborskiéj! — Uroczystość ta bardzo nas oburza, przeciwnie zaś radością najszczerszą witamy postanowienie Wasze, jakim sposobem obchodzić smutną rocznicę upadku ojczyzny. Zdaje się, że rocznicą tą rozpocznie się nowa era życia narodowego, era pracy cichéj, wytrwałéj, pracy takiéj, jakiéj my Czesi zawdzięczamy, że jeszcze przed pół wiekiem będąc trupem już prawie do grobu włożonym, znowusmy odżyli, domagając się lepszéj przyszłości. Szczęść Wam Boże, bracia Polacy, w téj pracy wzniosłéj i uczciwéj.!

Paryż, 4 stycznia.

Nowy rok. Smutek ogólny. Jeszcze o wyborze 7 stycznia. Znaczenie kandydatury p. Victor Hugo. P. Littré i dymisya biskupa Orleańskiego p. Dupanloup. Niezgody domowe. Życzenia dla Francyi. Życzenia dla innych mocarstw. Życzenia dla Polski. Życzenia dla emigracyi.

S. E. Bez zwyczajnéj radości, ze smutkiem prawie witaliśmy rozpoczęcie nowego roku; a jednak zdawałoby się, że rok upłyniony nie może wywołać żalu po sobie, że zaczynający się nie może być od niego gorszym i smutniejszym. Nie będziemy zapewne mieli wojny, oblężenia, kapitulacyi, walki domowéj; Prusacy, Komuna już nam z oczu znikły, a na ponury dźwięk spadającego w otchłań czasu roku 1871 powinnibyśmy odpowiedzieć westchnieniem o ulgę i pociechę. Ale jeżeli przeszłość była okropną, kto wie jaką przyszłość będzie? Nietylko że Prusacy jeszcze grożą, a ich poseł przemawia już tonem jakiego Repnina w Warszawie, nietylko że proletaryat po klęsce komuny coraz bardziéj rozjątrzony, z chwilowéj bezsilności może w danym razie wyjść gwałtownie i strasznie, ale po walce zlatują się sępy, którzy ciało Francyi rozszarpać gotowi a tymi sępami są pretendenci: cesarz zhańbiony lecz nie wyleczony z ambicyi, Orleanowie skwapliwie i niecierpliwie upominający się wrzkomo o swoje tylko prawa, a w istocie mięszający pokój publiczny w osobistym interesie, hr. Chambord zadający kłam postępowi ostatnich lat 80 a przynoszący w fałdach chorągwi białéj wszystkie przesądy przestarzałe, wszystkie tradycye starodawne, z któremi się na wieki Francya w roku 1789 żegnała. Ztąd smutek niemal powszechny, który p. Duvernois przypisuje żalowi po cesarstwie, dzienniki monarchiczne tęsknocie do króla przyszłego, radykalne zaś okrutnemu obchodzeniu się z rokoszanami a nędzy ogólnéj przez to spowodowanéj, lecz który pochodzi jedynie z niepewności o jutrze, z bardzo uzasadnionéj obawy o losy Francyi.

Taka jest mniéj więcéj treść rozmowy odwiedzających się i spotykających się Paryżan. Życzą sobie, aby nie było gorzéj jak wprzódy — a zdają się wszyscy wątpić o ziszczeniu tego życzenia. Zresztą, ponieważ izba zawiesiła swoje posiedzenia, oprócz urzędowych recepcyi prezesa izby, prezydenta rzeczypospolitéj i nawzajem, oprócz międzynarodowych a nie zawsze szczerych grzeczności członków ciała dyplomatycznego, nic o polityce mówić nie możemy, chyba to tylko, że wybór p. Victor Hugo jest coraz pewniejszym, chociaż wszyscy radykalni uporczywie bronić będą kandydatury p. Vautrain, prezydenta rady municypalnéj, — który widocznie jest kandydatem rządu i p. Thiersa. Obrońcy jego mówią, że jedyny sposób uzyskania powrotu izby do Paryża jest wybranie republikanina umiarkowanego, któryby lewicy nie przestraszył. Ale Paryżanie większą w tym wyborze upatrują doniosłość niż czysto miejscową; „niech sobie i izba zostanie w Wersalu, ponieważ przytem się upiera, my chcemy stanowczo jéj wypowiedzieć, jakie są nasze żądania; chcemy jéj na kolendę przysłać sławnego poetę i mówcę z obowiązkiem wynurzenia jéj najserdeczniejszego życzenia naszego z okazyi nowego roku, t. j. aby się jak najprędzéj rozwiązała.“ Tak oni mówią i nie można im odmówić słuszności w takiém rozumowaniu, bo do czego doprowadzą ustępstwa zrobione takiéj Izbie, która przeciwną w zasadzie jest każdéj reformie, każdéj wyższéj i postępowéj myśli, a szczególniéj ustaleniu jedynéj formy rządowéj, będącéj w stanie zabezpieczyć przyszłość narodu? Lepiéj otwarcie a legalnie przeciw niéj wystąpić. Za 4 dni dowiemy się co przeważyło, czy taktyka roztropna, czy też jawna opozycya z izbą, która już wszelką racyą bytu straciła.

Tymczasem inny jeszcze przedmiot zajmuje uwagę publiczną. Wybory w akademii, o których w ostatnim liście wspomniałem, a mianowicie wybór p. Littré nie mało narobił hałasu. Przed wyborem jeszcze, dzienniki klerykalne występowały przeciw niemu, a powtarzając wszystkie mu dawniéj przez biskupa orleańskiego poczynione zarzuty naturalizmu, pozytywizmu, ba nawet ateizmu, oskarżały go także o sympatye dla komuny, bo w Przeglądzie pozytywnym (Revue positive) którego jest on głównym redaktorem powiedział, że w zasadzie nie jest przeciwnym międzynarodowemu stowarzyszeniu wyrobników i ruchowi socyalistycznemu. Mimo wszystkiego znalazło się kilkunastu członków akademii stanowiących większość, którzy osądzili, że przekonania filozoficzne i nawet polityczne najbardziéj nawet skrajne nie mogą być dostatecznym powodem, aby wykluczać z towarzystwa wyłącznie literackiego, jednego z najuczeńszych literatów naszego wieku. Inde irae. Osobisty przeciwnik p. Littré biskup orleański natychmiast przysłał na ręce p. Legouvé dyrektora akademii list następujący; „Panie Dyrektorze, nie mogę już mieć zaszczytu należenia do akademii francuzkiéj. Zechciéj pan poprosić ją, aby przyjęła dymisyę moją, a przyjmij sam wyraz szacunku mojego. † Feliks, biskup orleański“. Rozumie się, różni różnie o tem mówią; jednakże ja pozwalam sobie być zdania tych członków akademii, którzy obrali p. Littré, bo akademia nie jest soborem religijnym, a w dzisiejszém położeniu Francyi, lepiéj zaspakajać jak pobudzać nienawiści stronnicze; zresztą biskup orleański już raz dał przykład wielkiego rozumu gdy w innego rodzaju sprawie kazał własnym przekonaniom milknąć przed decyzyą większości. Dobrze byłoby i na ten raz trzymać się téj saméj zasady, a nie podnosić jakoby buntu przeciw zapadłemu postanowieniu, tém bardziéj, że dymisyi téj akademia przyjąć nie może, a kto raz zostanie nieśmiertelnym aż do śmierci nieśmiertelnym pozostać musi. Jest to więc tylko niepotrzebna protestacya.

Widzicie więc jakim sposobem Francya zaczyna rok nowy, od kłótni stronniczéj. Pierwsza to jest kłótnia, a nie będzie ostatnią ani najważniejszą. Smutno to powiedzieć, ale długoletnie doświadczenie nie pozwala mi łudzić się więcéj, Francya, która w innych czasach żyła bądź uczuciem honoru za monarchii Ludwika XIV, bądź żądzą reform cywilnych i politycznych w XVIII wieku, bądź sławą wojenną za Napoleona I, a następnie szowinizmem, który zostawił po sobie jako spuściznę, od chwili klęski swojéj, w któréj nie mogła odszukać patryotyzmu, żyje tylko nienawiścią, nie nienawiścią do obcych, do wrogów, która może być w danym razie bodźcem do wielkich i pożytecznych czynów, ale nienawiścią klasy do klasy, stronnictwa do stronnictwa, doktryny do doktryny: gdyby jedna klasa, jedno stronnictwo, jedna doktryna miała przynajmniéj liczebną przewagę, możnaby życzyć Francyi zwycięztwa tego stronnictwa nad innemi, chociaż i tu nie obeszłoby się bez zatargów domowych, — ale i tego niema! Straszna jakaś równowaga — wynikająca z równości sił i liczby uwiecznia przesilenie, które na teraz Thiers jak może zaspakaja, ale strach co to po nim będzie! Czegoż więc Francyi życzyć? Więcéj patryotyzmu, mniéj egoizmu, mniéj nienawiści — a reszta sama z siebie przyjdzie: w przeciwnym razie niech Francuzi sobie przypomną że rok 1872 jest setną rocznicą podziału Polski i że następca Fryderyka II daleko potężniejszy dzisiaj jak poprzednik jego.

Sto lat już, sto lat krwawych, ciężkich, grobowych ubiegło od téj wiekopomnéj zbrodni, a uczestnicy jéj chociaż czasami ciężko byli za nią karani, to pod Austerlitz i Jena, to później pod Sadową, jednak dotąd są najpotężniejszymi w Europie mocarzami; ale już tu i owdzie pod pozorną wielkością widać zarodki ruiny i upadku; socyalizm niemiecki, nihilizm moskiewski, federalizm austryacki, oto są wewnętrzne choroby; współzawodnictwo chwały wojskowéj, antagonizm ras przeciwnych lub przyciąganie przez jednego do siebie pobratymców zostających pod władzą drugiego, oto są zewnętrzne symptomata, które zwiastują jeżeli nie wszystkim to przynajmniéj najmniéj z nich szczęśliwemu karę, na którą wszyscy już tak dawno zasłużyli.

Ale idzie o to, czy my zasłużyliśmy na odrodzenie nasze. Czy z gruzów państwa zrujnowanego bezrządem i zepsuciem wyrósł naród silny uczuciem patryotycznem, wzbogacony oświatą, przemysłem i posiadający wszystkie warunki bytu, który nam lada chwila może być przez okoliczności przywrócony? — Nad tém pracujmy, z usiłowaniem bezustannem na téj drodze święćmy żałobną roczniczę naszego upadku, a przyjdzie ten dzień, którego sobie wszyscy życzymy.

Chciałbym i Emigracyi naszéj, o któréj wstępny wasz artykuł z 31 Grudnia, zapomniał złożyć życzenie moje. Przez cały czas wojny, została ona wierną swojéj przeszłości i zadaniu swojemu; jéj usiłowania w celu zbiorowego wystąpienia rozbiły się o obawy rządów francuskich, ale każdy z jéj członkow pojedyńczo spełnił obowiązek, który uważał za święty. Ta część życia naszéj Emigracyi jest dla niéj chwalebną i zaszczytną; ona była w tych okolicznościach prawdziwą przedstawicielką Polski. To też spodziewano się, że Francuzi uznają jéj zasługi, a z drugiéj strony sama związana ściślejszym węzłem solidarności, zacznie żyć życiem wspólném, płodném, wszystkie swoje czynności opierając na zasadzie: służyć krajowi! — Nagle wszystkie nadzieje zniweczone zostały winą kilkunastu, przeciw którym inni nawet protestowali. Emigracja przestraszyła się nagłym odwrotem opinii — a ten przestrach trwa dotąd. Otóż, życzę Emigracyi aby pozbyła się tego przestrachu, aby silna uczuciem spełnionego obowiązku nie zwracała uwagi na niesprawiedliwe sądy nieszczęśliwych, a starała się żyć jak tego sobie zamierzała przed komuną; życzę Emigracyi aby myślą jedynie o kraju, dla kraju nie dla siebie, potrafiła za pomocą kraju ocalić istniejące dotąd instytucye; życzę jéj, aby w smutném położeniu swojem, pracą, godnością narodową i męzką wytrwałością pokazała że jest jeszcze cząstką narodu polskiego.

NIEMCY.

* W poniedziałek dnia 8 stycznia marszałek Forkenbeck zagaja 14 posiedzenie Izby o 11¼. Obecni ministrowie: hr. Roon, Kamphausen, Mühler, hr. Eulenburg i kilku komisarzy rządowych. — Przed rozpoczęciem spraw na porządku dziennym będących udziela Izbie minister oświaty i spraw duchownych dwu projektów do prawa, tyczących się utworzenia konsystorza wspólnego dla kościoła ewangelickiego w Kassel i projektu dotyczącego kosztów synodalnych kościoła ewangelickiego w Prusach. — Minister finansów składa projekt do prawa, dotyczący dodatku do etatu na r. 1872. Oddano go komisyi budżetowéj do sprawozdania. — Na porządku dziennym jest interpelacya p. Richtera z Hagen, brzmiąca, jak następuje: Zapytuję rząd królewski, 1) jak wielką jest liczba żołnierzy zniknych w czasie ostatniéj wojny? 2) jakim okolicznościom przypisać to należy, że o losie tych osób nie można było nic pewnego się dowiedzieć? Pan Richter uzasadnia swą interpelacyą opinią panującą, że znaczna jeszcze ilość żołnierzy niemieckich znajduje się dotąd w francuzkiéj niewoli. Minister wojny odpowiada, że liczba takich, o których niewiadomo, co się z nimi stało, wynosiła pierwotnie 13—1400 osób, obecnie wzrosła do 3241. Większa część z nich poległa i zapewne pochowaną została, lecz ponieważ zgubiła tabliczki z swemi nazwiskami, więc nie mogła być podaną i oznaczoną. Z pomiędzy tych żołnierzy, którzy się do niewoli francuzkiéj dostali, znajduje się jeszcze około stu w lazaretach, ale w takim stanie, że transportu znieść nie mogą, jednakże czuje za swój obowiązek oświadczyć, że ludzie ci wielkiéj doznają ludzkości ze strony władz i ludności francuzkiéj. W niewoli francuzkiéj nie znajduje się już ani jeden żołnierz niemiecki. Jest wprawdzie 1600 Niemców w Algierze w wojsku francuzkiém, ale służą oni jako wolonterzy w legii zagranicznéj. Wedle informacyi. jakie otrzymał, wątpi, ażeby ktokolwiek jeszcze wrócił z niewoli francuzkiéj.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 7 stycznia. Regularne posiedzenia rady państwa rozpocząć się mają na nowo w bieżącym jeszcze tygodniu, najprawdopodobniéj dnia 11 b. m.

Zaraz po otworzeniu posiedzeń ma rząd w izbie niższéj przedłożyć kilka projektów do praw. Minister skarbu przedłoży projekt, dotyczący uwolnienia od opłaty stępla i kosztów układów celem przeprowadzenia indemnizacyi we względzie należących się kościołom, duchownym i szkołom opłat i datków w pieniędzach i naturaliach w arcyksięstwie Styryjskiém; powtore projekt do prawa, dotyczącego zmiany § 14 statutów uprzywilejowanego austryackiego banku narodowego i nareszcie zamknięcie rachunków budżetu reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów za rok 1870. Minister sprawiedliwości zaś przedłożyć ma projekt do prawa zaprowadzającego prawo do emerytury dozorców po więzieniach jako też wdów i sierót po nich pozostałych.

We względzie rezultatu układów ugodowych z Kroatami, jakie się tu toczyły, donosi Pester Lloyd, że myślą przewodnią przy tych układach była fuzya stronnictwa narodowego i unionistów. Dla przywrócenia równowagi pomiędzy stronnictwami w sejmie krajowym miało kilku posłów zrzec się mandatów swoich a na miejsca przez to w sejmie opróżnione mieli być wybrani unioniści. Reprzentanci jednak stronnictwa narodowego oświadczyli, iż w przedmiocie tym bez poprzedniego z swymi zwolennikami porozumienia żadnych nie mogą dać przyrzeczeń. Przez to samo odroczoną została decyzya co do punktu najważniejszego. Hr. Lonyay podtrzymywał stanowisko prawa ugodowego, na które i Deak się zgadza, jak to hr. Lonyay listownie oświadczył. Ztąd więc wypływa, że do stałego, pewnego układy dotychczasowe nie doprowadziły rezultatu; z memoryału jednak reprezentantów stronnictwa narodowego wypływa, że takowi opuścili dawniejsze swe bezwzględne stanowisko i że ze stanowiska manifestu wrześniowego skłonni są do koncesyi.

Zresztą ma zaraz po zebraniu się sejmu węgierskiego hr. Lonyay dać sprawę klubowi Deaka z przebiegu i rezultatu układów z Kroatami.

FRANCYA.

* Ostatnie wiadomości telegraficzne już nas zapewnie objaśnią o rezultatach 17 wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego, jakie miały miejsce ostatniéj niedzieli. Zobaczymy, czy rzeczywiście 15 z nich wypadnie w duchu republikańskim i umiarkowanym, jak się spodziewano. Obok pierwszych wyborów uzupełniających w czerwcu r. z. i wyborów do rad departamentalnych, byłoby to nowém zwycięstwem partyi umiarkowanéj, ale szczerze republikańskiéj przez rząd reprezentowanéj i wielką klęską, ale tylko moralną, monarchicznéj większości Zgromadzenia.

Jak się pokazuje, głosowanie, jakie się odbywało 4 m. b. w biurach Zgromadzenia względem projektu do prawa p. J. Simona, nie odrzuca bynajmniéj zasady obowiązkowego uczęszczania do szkoły; tylko chcianoby raczéj dojść do tego celu przez wynagrodzenia przyrzeczone rodzicom, którzyby temu obowiązkowi zadosyć czynili, niż przez karanie tych, którzyby mu się opierali.

Co się tyczy sprawy wystąpienia ks. Dupanloup z akademii, to wszyscy jego koledzy obecni na posiedzeniu piątkowém byli w tém zgodni, że uważali sposób postępowania biskupa Orleańskiego za niewłaściwy; list albowiem oznajmiający wystąpienie jego, pisany do dyrektora akademii, ukazał się tego samego dnia w Gazette de France, kiedy był pisany.

Mniejszość członków akademii była za przyjęciem dymisyi, przypominając, że od czasu jéj założenia trzech członków, jak powiada l'Univers, było z niéj wykluczonych. Według mniejszości prawo wykluczenia zawiera w sobie prawo dymisyi, ponieważ jest negacyą niewymazalności, jakie większość członkom akademii zastrzega i przyznaje,

Jednym z wykluczonych z akademii był ks. Saint-Pierre, którego Ludwik XIV z niéj wykreślić rozporządził. Jednakże nieśmiertelni nie obsadzili krzesła ks. Saint-Pierr'a aż do jego śmierci. Dwiema innymi wykluczonymi byli: Ange de Maléon i Furetières, ten ostatni używał prac akademii, na ułożenie słownika, który sprzedawał na swoją korzyść.

Za restauracyi wykluczono jedenastu członków Instytutu.

Duch dominowania i nietolerancyi biskupa orleańskiego nie znalazł obrońców pomiędzy kolegami, których większość postanowiła nad listem ks. Dupanloup przejść do porządku dziennego i na niego nie odpowiadać.

Na przyszłość będą recepcye u p. Thiersa w środę, u p. Grévy w czwartek.

Podczas ostatniéj recepcyi u p. Thiersa był ks. Aumale i wielka ilość deputowanych.

Bank francuzki kupił hotel w Wersalu, gdzie zamierza przenieść część swych zapasów kruszcowych.

W skutek najnowszych postanowień wszyscy podporucznicy, porucznicy i kapitanowie będą awansowali wedle starszeństwa w całéj armii, nie w pojedyńczych pułkach, — a pewni oficerowie zostaną uwolnieni od obowiązków po 25 latach służby. Idzie tu oczywiście o zmniejszenie liczby oficerów zbyt wielkiéj od czasu wojny.

Władze wojskowe niemieckie poczynają znów postępować łagodniéj w departamentach francuzkich przez siebie zajętych. Puszczają na wolność osoby w skutek starć z żołnierzami uwięzione.

Telegramy.

Paryż, 8 stycznia. O rezultacie wyborów uzupełniających donoszą daléj: w departamencie Gard wybrany został p. Lager, kandydat stronnictwa republikańskiego; w dep. Somme odniósł zwycięztwo p. Dauphin a w dep. Pas de Calais p. Levert, należący do stronnictwa konserwatywnego. W Oranie wybrani zostali republikanie pp. Lambert i Jacques.

Londyn, 8 stycznia. Dwór udaje się jutro do Osborne, a za dwa mniéj więcéj tygodnie wróci do Windsoru. — Księżna heska Ludwika wróci dziś do Darmstadtu.

Londyn, 8 stycznia. Ogłoszony dziś buletyn donosi: Stan księcia Wales jest zupełnie zadowalniający. Wyzdrowienie jego takie robi postępy, że przed sobotą żaden dalszy nie będzie ogłoszony buletyn.

Madryt, 7 stycznia. Legislatura na r. 1871 ogłoszona została za zamkniętą. Kortezy powołane na dzień 22 b. m.

Bukareszt, 8 stycznia. Jak słychać, oświadczyło ministerstwo gotowość swoją do wydania deklaracyi artykułu 17 w sensie żądanym przez p. Bleichroedera i towarzyszów, gdyby prawo kolejowe ze strony tego stowarzyszenia przyjętém zostało.

Nowy Jork, 7 stycznia. P. Fisk, dyrektor kolei żelaznéj Erie, śmiertelnie został ranny wystrzałem z pistoletu przez niejakiego Stockes.

Związek spółek zarobkowych polskich.

Komitet główny związku wymienionego odbył posiedzenie dnia 17 grudnia i po przeczytaniu protokółu i sprawozdania z poprzedniego posiedzenia jako też listu wystósowanego do towarzystwa obywateli miasta Stryj i korespondencyi od zamiejscowych członków komitetu głównego, zastanawiano się nasamprzód nad wnioskiem p. dr. Zielewicza w jego liście wyrażonym czy należy wydrukować zaraz po Nowym roku sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu. Sądzono wszakże, że należy raczéj za pomocą obecnieogłoszonych w Dzienniku sprawozdań obeznać publiczność z ważniejszemi rezultatami dotychczasowéj czynności komitetu a resztę zostawić do sprawozdania mającego się przedstawić walnemu zebraniu reprezentantów spółek, jakie się zapewnie odbędzie w połowie roku 1872.

Ażeby wykazać, w jakim stanie jest obecnie Związek spółek naszych, jakie jego dochody i jakie mogą być przeto jego wydatki, patron przytacza że z pomiędzy 44 spółek zarobkowych polskich istniejących w Księstwie, Prusach Nadwiślańskich i w Szląsku przystąpiło 21 do związku przed 1 grudnia, zapłaciło wstępne po 5 tal. spółek 15. Ponieważ wedle decyzyi komitetu z 18 maja postanowiono nie ściągać w pierwszym roku exystencyi związku po 5 procent od czystego zysku każdéj spółki, więc cały dochód związku wynosił aż do końca listopada 75 tal., z których wydano na same książki i koszta biurowe 22 tal. 8 srb. 11 fen. Następnie przedstawia patron projekt do odezwy mającéj się przesłać do obywateli tych okolic, gdzie spółki nie istnieją, ażeby się ich zawiązaniem zająć zechcieli; odezwę przyjęto, wydrukować polecono i nasamprzód rozesłać w Księstwie w okolice Pakości, Szubina, Łabiszyna, Gołańczy, Rogoźna, Lubarza, Ostroroga, Międzychoda, Kwilcza, Górki miejskiéj i Raszkowa; w Prusach Zachodnich zaś w okolice Komorska, Świecia, Więcborka, Kamienia, Sempolna, Złotowa, Krajanki i Biskupca.

Dla bliższego obeznania się z okolicami Szlązka i Prus polskich a mianowicie z adresami duchowieństwa polskiego tych okolic, postanowiono sprowadzić rubrycele biskupstwa wrocławskiego, warmińskiego i chełmińskiego.

Jedna ze spółek pożyczkowych poznańskich na zapytanie czyby zechciała diskontować wexle innych spółek polskich pod zaborem pruskim odpowiedziała, że tego czynić nie może, ponieważ daje tylko pożyczki członkom własnéj spółki i nie ma prawa dawać ich nieczłonkom. Otóż zwracamy na to uwagę, że każda spółka jest do tego uprawnioną, ażeby swe kapitały w interesie spółki na drodze administracyjnéj udzielać i nieczłonkom, lokować poza towarzystwem, że jak jest uprawnioną zbyteczne swe kapitały złożyć w jakim banku, ażeby nie były całkiem nieczynne, podobnież może ich także użyć na diskontowanie wexlów członków innych spółek, jeżeli jéj dostateczną przedstawiają gwarancyą wypłaty.

Inna ze spółek Księstwa Poznańskiego wahała się dla tego zapisać w rejestr handlowy, że nie mogłaby pobierać tak wysokiego jak dotąd procentu od pożyczek. Nadmieniamy więc, że wpisanie się spółki do rejestru handlwego w niczém nie ogranicza jéj swobody pobierania, jakiego chce procentu od dawanych swym członkom pożyczek.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 8 stycznia. Rezultaty wyborów uzupełniających są następujące: Paryż, Mezières, Nimes, Besançon, Oran i Lille wybrały ośmiu republikanów; Limoges, Chambery, Amiens i Pau czterech konserwatywnych; Arras bonapartystę; Draguignan, Marsylia i Grenoble czterech radykalnych.

Wiedeń, 8 stycznia. Projekt Herbsta do adresu przyjęła dziś komisya adresowa. Adres wyraża najzupełniejsze zaufanie do ministerstwa i jego wierności do konstytucyi i kładzie na to przycisk, że konstytucya przedstawia środków pod dostatkiem do zaspokojenia uzasadnionych potrzeb i zmienienia ustaw krajowych. Żądanie Czech pozyskania niezależnego stano-

wiska państwowego nie da się pogodzić z konstytucyą. Utwierdzenie stanu prawnego, zgodnego z konstytucyą, da się tylko osiągnąć przez utworzenie niezależnéj reprezentacyi państwa. Umocnienie reprezentacyi kontrolującéj ułatwi uwzględnienie życzeń ludności galicyjskiéj.

Adres mówi daléj o przyrzeczonych projektach do prawa i wyraża nadzieję, że reformy, które w skutek zniesienia konkordatu stały się koniecznemi, będą tego rodzaju, że zabezpieczą prawa władzy państwowéj w obec kościoła i zapobiegą nadużyciom duchowieństwa.

Daléj mówi adres obszernie o propozycyach finansowych i kładzie przycisk na konieczną potrzebę przywrócenia równowagi unikaniem mniéj gwałtownych wydatków. Zgadza się z zamiarem rządu polepszenia stósunków materyalnych niższego duchowieństwa; środkiem do tego jest administracya i reforma podatków od dóbr kościelnych. Państwo w téj kwestyi tylko w takim razie może skutecznie działać, jeżeli system kształcenia duchowieństwa zostanie zreformowany i wpływ rządu na obsadzenie posad duchownych zapewnionym i rozszerzonym.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 stycznia. Posiedzenie **Wydziału Historycznego** Towarzystwa Przyj. Nauk Poz. odbyło się w poniedziałek, 8 m. b. wieczorem. Po przeczytaniu protokułu poprzedniego zebrania zwrócono uwagę na żal, jaki p. Fr. Rychlicki wyraża do naszego Towarzystwa we wstępie swego świeżo w Krakowie wydanego dzieła pod tytułem: „Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski," z powodu, że kiedy je przez księgarza Pellera z Rzeszowa na ogłoszony przez Towarzystwo Przyj. Nauk Poz. konkurs na ręce p. Żupańskiego przysłał, manuskrypt mu został zwrócony bez słówka odpowiedzi Towarzystwa, tylko z niemieckim przypiskiem księgarni p. Żupańskiego. Na zapytanie oświadczono, że manuskrypt p. Rychlickiego o życiu Kościuszki Wydziałowi do ocenienia nigdy udzielonym nie został, więc on też żadnego o téj sprawie wyjaśnienia dać nie może, ale uczyni zapytanie do Zarządu, czy téj rzeczy nie zna i wyjaśnić nie potrafi ku zadowolnieniu rozżalonego autora.

Następnie wniósł prezes p. St. Koźmian, ażeby się zebrała komisya Wydziału pod prezydencyą Dr. Libelta, w celu zakończenia sprawy względem konkursu hr. Cieszkowskiego o historyą włościan w Polsce. Dla uzupełnienia téj komisyi Wydział wybrał na propozycyą przewodniczącego pp. syndyka Wegnera i prof. Warnkę.

Po załatwieniu spraw bieżących odczytał p. Feldmanowski życiorys śp. hr. Przezdzieckiego, wymieniając zasługi, jakie położył około naszéj literatury. Nadmienił, że samo wydawnictwo dzieł Długosza kosztowało go 16,000 rubli, z których tylko 2,000 przez prenumeratę mu się wróciło, lubo dopiero 8 tomów wyszło a 7 jeszcze ma wyjść. Pocieszył wszakże członków wiadomością, że niedoletni synowie nieboszczyka wstępują w ślady ojca, pp. Konstanty i Gustaw Przezdzieccy oświadczyli, że się zobowięzują dokończyć wydawnictwa dzieł Długosza i piątego tomu Jagielonek, który już przygotowany do druku.

— * **Kradzieże.** W pewném pomieszkaniu przy ulicy Wodnéj skradziono przed kilku dniami z biurka **200 talarów** a jako podejrzaną o kradzież tę uwięziono służącą okradzionego państwa. Dla braku dowodów wypuszczona z więzienia, zdybaną jednak została we wtorek, gdy pieniędze owe skradzione z pomieszkania wynieść chciała. Przy ulicy Rycerskiéj skradziono zegar budzący. Podejrzenie padło na 3 chłopców z szopką chodzących.

— * **Ludność Jarocina** wynosi obecnie 2317 dusz podczas kiedy r. 1867 miała tylko 1993 mieszkańców.

—* **Podrzucone dziecko,** mające 4 do 6 tygodni, znaleziono w sobotę w sieni przy Starym Rynku w poduszki obwinięte. Odniesiono je do zakładu sierot.

—* **W Śmiglu** służąca rotmistrza H., leżąca od paru dni chora, zmarła 4. b. m. W półtora dnia potem, kiedy już trumnę przyniesiono, przebudziła się z martwych i już się ma lepiéj.

— * Na sobotniém posiedzeniu tutejszego **Towarzystwa politechniczego** podawano nasamprzód niektóre bliższe szczegóły o łomach wapna w Rüdersdorfie, o 4 mile od Berlina odległym, zkąd aż do otwarcia kolei poznańsko-wrocławskiej głównie sprowadzano do naszego księstwa tak potrzebny do budowli materyał. Następnie była przedmiotem rozpraw śniedź, ów chorobliwy wyrost żyta, powstającego jak to okazały obserwacye mikroskopiczne w skutek nagłych zmian powietrza podczas jego kwitnięcia; śniedź ta i w roku minionym była dość częsta; ponieważ zaś jest znacznie większą niż zwykle ziarno żyta, przeto łatwo ją oddzielić od niego. Śniedź w większéj mianowicie pożyta ilości jest trującą; użytek jéj w akuszeryi jest pewnie dość powszechnie znany. Jeżeli śniedź zmielona razem z czystem ziarnem niema być szkodliwą zdrowiu, to najwyżéj jéj może być w mące $^1/_{72}$ %. Daléj podano jeszoze wiadomość o targu na bydła Strousberga w Berlinie i o budujących się w Gdańsku szalupach kanonierskich z torpedosami, których kotły mają być ogrzewane olejem skalnym.

— * W **przyszły poniedziałek** rozpoczynają się, przerwane z powodu świąt, odczyty w Towarzystwie przemysłowem: Pan Modrzejewski w dniu tym o godzinie 8 będzie mieć odczyt o naszych wagach i miarach.

— * Radzca tutejszego sądu apelacyjnego p. **Jejsek** schodząc onegdaj wieczorem ze wschodów upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę, którą wczoraj już ogipsowano. Jest nadzieja, że chory niezadługo wyzdrowieje.

—* **O kopalniach złota we wschodniéj Syberyi.** Podają pisma moskiewskie z Nerczyńska interesujące wiadomości. Tak zwane „załatyje pryiski" na rzece Olekucie, które już w roku przeszłym znakomite dały rezultaty, w tym roku okazały się wiścéj korzystnemi. Niektóre kompanie poszukiwaczy wypłukiwały dziennie niesłychaną ilość złota, a mianowicie po 7 do 8miu pudow (?), t. j. około półtrzecia centnara, inne zaś zyskiwały po 70, 101, a nawet i więcéj, tak jak to się trafiało n. p. na rzecze Seji wpadającéj do Amuru, w dolinie, któréj jedna kompania znalazła 170 pudów (chyba przez cały ciąg kampanii rocznéj; pr. red.). Na robotników przypadało dziennie od 50 do 150 rs. zysku. Sądząc według tych danych pokłady Olekuty i Sei są najbogatsze, jakie dotąd zdarzało się w świecie napotkać i wschodnia Syberya stanowi dla carstwa niewyczerpane źródło bogatw niezmiernych, a jeszcze nie jest wiadomo, co Seja u swych źródeł kryje, lecz sądząc z geologicznych danych, spodziewać się można, że te źródła, leżące na najwyższym szczycie gór Jabłonnych, nie są mniéj urodzajne. W ogóle góry te Jabłonne są prawdziwą skarbnicą dla Moskwy; znajdują się tam oprócz złota niezmierne pokłady srebra i żelaża, które tylko oczekują, aby je na wierzch wydobyto. Niema wątpliwości, że kraje po obu brzegach Seji leżące, również są w złoto obfite, albowiem niedawno i na lewym jéj brzegu o 300 wiorst od Amuru (w okręgu Selengińskim), w rzece wpadającéj do Seji, znaleziono dużo złota.

— * **Dyamenty.** Przed kilku tygodniami wróciłem z wycieczki na pole dyamentowe, pisze pewien Niemiec z Frazersburgha, w południowéj Afryce. Dyamenty znajdują się przedewszystkiem w pustyniach mających falistą powierzchnią i ubogich w źródła. Wyjątek stanowią w tym względzie tylko malownicze brzegi rzeki Vaal. Szczególnem bogactwem odznaczają się pustynie, w pobliżu ferm Du Toits Pan, Bultfontain, De Beers i Jagersfonteine, założonych po większéj części przez żydów. Niedawnemi czasy znaleziono na gruntach De Beers dyament ważący 70 karatów. Wyniosłość pól dyamentowych nad poziomem morza jest mniéj więcéj 6.000 stóp. Latem upały nie dają się tu czuć jak w innych miejscach Afryki, lecz za to w zimie dokucza zimno nieznośne. Odległość od m. Capstad wynosi 779 mil angielskich, zaś od portu Elżbiety tylko 470. Nieradziłbym wszakże puszczać się w drogę z tego ostatniego miejsca, a to dla braku wygodnéj komunikacyi. Najlepiéj jest obrać Capstadt za punkt wyjścia i skierować na Pniel. Ta ostatnia droga jest w ręku dwóch kompanii, które zajmują się przewożeniem podróżnych i rzeczy. Przez całe dwa miesiące kopaliśmy po ośm godzin dziennie na owych polach dyamentowych i nie znaleźliśmy ani kamyka. A jednak inni byli szczęśliwi od nas. Przed kilku tygodniami znalazł ktoś w tych samych miejscach dyament ważący 64 karaty. Jakaś kobieta nachyliła się, aby uszczknąć źdźbło trawy, i wzrok jéj spotkał się z blaskiem dyamentu wspaniałego. A my biedni napróżno pracowaliśmy jak galernicy i nie znaliśmy snu spokojnego; z nami tak było jak z owym Szkotem z Pniel, co to przez długie miesiące kopał, kopał i nic nie wykopał, gdy tymczasem jego sąsiąd bez żadnego mozołu podniósł w jego oczach dyament wartujący 40,000 funtów sterlingów. Obecuie De Toits liczy do 16,000 ludności. Mieszkańcy są dobroduszni i brudni. Nikt się tu nie lęka przechwalać publicznie, że znalazł dyament i żartować z mniéj szczęśliwych, których poszukiwania nie odniosły skutku. Jest tu niemało sklepów, a nawet i hotelów. Mięso jest dobre i tanie; przeciwnie bardzo trudno o jarzyny. Przywiléj na kopanie dyamentów kosztuje miesięcznie 10 szylingów. Jedną z największych niedogodności jest brak wody. Kompania Hope town. Diamand Company przyczyniła się do wykopania kilku studni, lecz te po większéj części zostały zaniedbane i zapadły się. Przy kopaniu tych studni przekonano się, iż dokoła są pokłady węgla kamiennego.

— * **Pan Konrad Oksza Orzechowski,** dyrektor sądowych biur pomocniczych w Krakowie, zestawił i wydał skorowidz i przewodnik statystyczno-topograficzny królestwa Galicyi i Lodomemeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i Ks. Bukowiny, alfabetycznie ułożony na podstawie wskazówek urzędowych i ostatniego spisu ludności, z dokładną mapą Galicyi i W. Ks. Krakowskiego. Dzieło to zaleca się wielką dokładnością i jest niezbędném dla wszystkich władz, właścicieli dóbr, adwokatów, kupców, księgarzy i t. p. Cena w drodze przedpłaty za jeden egzemplarz 3 złr. 33 ct. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie we Lwowie.

— * Podając zapowiedziane sprawozdanie z walnego zebrania tutejszego Centralnego Towarzystwa „Harmonia" nie możemy pominąć na wstępie, iż rzeczone Towarzystwo, założone w grudniu r. 1869 postawiwszy sobie za cel wzniesienie u nas tak zaniedbanego czterogłosowego śpiewu polskiego — przez cichą ale wytrwałą pracę doczekało się dziś już owoców, które społeczeństwo nasze z chlubą uznać powinno.

Do jakich rezultatów doprowadzić mogą w prawdziwéj harmonii zjednoczone siły, które z nieugiętą wolą i zasadniczą konsekwencyą, odpierając śmiało wszelkie przeszkody, zmierzają systematycznie do wytkniętego sobie a dobrze pojętego celu niech wystarczy to, że mały, bo z kilkunastu osób początkowo złożony związek, po 2ch latach wzrósł do tego stopnia, że dziś pod tarczą Centr. Towarzystwa stoi blisko 40 częścią ustalonych, częścią organizujących się Towarzystw filialnych.

O ile tak rozszerzony zawiązek, którego celem poczciwa praca na polu sztuki a hasłem święta zgoda — korzystnie wpływać może na usposobienie serc i ducha w naszych stósunkach społecznych, żadnych na to nie potrzeba komentarzy. Dość nam dziś wiedzieć, że skutkiem gorliwych starań i zabiegów zarządu tutejszego Centr. Towarzystwa, stanął umiejętnie zorganizowany zastęp śpiewaków polskich — a jednolita, zgodna i silna „Harmonia" z chlubą dla narodu rozwija swe prace nawet po za obrębem Księstwa.

Stósownie do ogłoszenia zebrała się dnia 19 bm. znaczna liczba członków w lokalu Towarzystwa, ażeby odbyć walne posiedzenie doroczne.

Posiedzenie zagaił krótką przemową założyciel i prezes Towarzystwa p. Bolesław Dembiński a po przeczytaniu porządku dziennego i przyjęciu tegoż przez obecnych członków, przystąpiono na wstępie do balotowania kandydatów, z których 11 przeważną ilością głosów na członków Tow. przyjęto. Nastąpił teraz wybór nowego zarządu na rok jeden; przy czém przewodniczący zwrócił uwagę obecnych, ażeby przez wzgląd na coraz więcéj wzmagające się prace, szczególniéj w wydziale administracyjnym zwiększyć skład zarządu do liczby sześciu członków. Po małéj dyskusyi przyjęto wniosek a następnie przez tajne głosowanie obrano ponownie: prezesem Tow. p. Bolesława Dembińskiego, administratorem p. Macieja Dembińskiego (jun.), podskarbim p. Władysława Knaflewskiego. Nowo kreowani wstąpili w skład zarządu: sekretarz Tow. p. Krenc, sekretarz administr. p. Strzyżewski, gospodarz główny p. Janusz Daleszyński. Po dopełnieniu zwykłych formalności itd. przystąpiono do następnego punktu tj. sprawozdania z czynności zarządu w roku ubiegłym. Ponieważ sprawa Towarzystw filialnych najważniejsze zajęła miejsce, przeto streszczamy tu w krótkości specyalny wykaz już ustalonych filii Tow. Harmonii z oznaczeniem dokładném liczby członków czynnych.

Poznań: Centr. Tow. „Harmonia" 82 członków czynnych; Krotoszyn: filia 55; Kępno: filia 34; Gniezno: filia 25; Rogoźno: filia 25; Środa: filia 24; Oborniki: filia 20; Grodzisk: filia 19; Sulmierzyce: filia 18; Wolsztyn: filia 18; Inowrocław: filia 18; Krobia: filia 16; Trzemeszno: filia 16; Strzelno: filia 14; Mosina: filia 12; Pleszew: filia (w Tow Przem) 12; Bydgoszcz: filia 12; Wrocław: filia 12; Bnin: filia (w Tow Przem) 11; Jutrosin: filia 10; Miejska Górka: filia 10; Mur. Goślina: filia 8; Buk: filia (w Tow Przem) 8; członków czynnych. Razem aż do dnia dzisiejszego 479 członków czynnych.

Prócz tego filie w zawiązku będące: w Dobrzycy, Jaraczewie, Kostrzynie, Kłecku, Koźminie, Łabiszynie; Lwówku, Miłosławiu, Osiecznie, Ostrowie, Pogorzeli, Raszkowie, Ryczywole, Śremie, Wrześni, Wielichowie, Żerkowie, Xiążu, które w najkrótszym czasie niezawodnie pospieszą się z swą organizacyą a następnie doniosą Centr. Towarzystwu o liczbie członków.

Kilka stósownych uwag zaokrągliło ten ciekawy ustęp porządku dziennego. Następnie obrano komisyą, któraby się zajęła skontroloweniem kasy Towarzystwa, a z czynności swéj w trzech tygodniach zareferowała do zarządu.

Przy wnioskach zarządu zaprojektował przewodniczący, aby Tow. publicznym występem dało objaw swéj technicznéj pracy, i w tym celu zaproponował koncert z łona Towarzystwa, z którego jedna połowa dochodu przeznaczoną być ma na cel dobroczynny, druga zaś ma wpłynąć na korzyść kasy Towarzystwa. Wniosek ten bez dyskuzyi przyjęto.

Drugi wniosek przewodniczącego, ażeby wprowadzić w życie pewne formalności pogrzebowe na przypadek śmierci którego z członków Towarzystwa, wywołał dość rozległą, poważniejszą dyskusyą.

Jakkolwiek zdania kilku występujących mówców krzyżowały się pozornie, to w zasadzie skłaniały się do projektów wnioskodawcy. Po dość obszernych rozprawach przyjęto wniosek z kilku dodatkami, skutkiem czego członkowie Tow. obowiązani są przy żałobnym takim obrządku w dwóch skromnych szeregach poprzedzać kondukt pogrzebowy, nieść honorowe godło zmarłego członka Towarzystwa, zanieść trumnę towarzysza do grobu i pożegnać go śpiewem żałobnym.

Nastąpiły teraz wnioski członków. Zabrał głos p. T. Ch. proponując podwyższenie miesięcznéj składki, celem utworzenia funduszu żelaznego. Zabierało się na rozległą dyskusyą, która dla spóźnionéj pory (bo już o godz. 12) do przyszłego posiedzenia odroczoną została. Na tém zakończono posiedzenie, a członkowie po kilkogodzinnéj wspólnéj pracy oddali się jeszcze ochoczo poufnéj pogadance.

— * Od **Zarządu Biblioteki polskiéj w Rumunii** otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące sprawozdanie.

Przy bibliotece istniejącéj od 5 lat w Rumunii utworzyły się w rb. trzy czytelnie: w Jasach, Niemcu i Zworesztach. Członków było 53. Dochody się zwiększyły ale liczba czytających zeszczuplała. Smutny to objaw szerzącéj się obojętności wśród Polaków w Rumunii zamieszkałych. Lecz i rodacy z kraju nie pamietali bardzo w t, r. o naszéj instytucyi. Z członków Opiekunów jeden tylko nigdy niezmordowany w czynieniu dobrzo, czcigodny Kraszewski zasilał Bibliotekę swemi nakładami i radą. Ponieważ niektórzy z Opiekunów więcéj jak od roku mimo uprzejmych odezw naszych, nawet się nieodezwali, przyjąć trzeba, że zrzekli się opieki. Do téj kategoryi należą pp. Mierzb z Krakowa i M. Darowski z Lwowa. Dziękując im serdecznie za pomoc w początkach dawaną, oświadczamy, że ich dłużéj za członków-Opiekunów nie uważamy. Natomiast inni rodacy za niezwykłą gorliwość winni być wymienieni, przedewszystkiém p. Turliński z Puszkun. Daléj redakcye Dziennika Poznańskiego, Kraju, Gazety Narodowéj, Dziennika Polskiego, Tygodnia, Mrówki i Przeglądu lekarskiego przesyłały nam czasopisma swe za darmo; zaś za połowę ceny: Strzecha, Biblioteka romansów i powieści, Wydawnictwo dzieł Kraszewskiego i Przegląd polski. Dyrekcya Towarzyrtwa sztuk pięknych we Lwowie tak w rb. jak w r. z. darowała Bibliotece dwie premie. Wszystkim składamy najszczersze podziękowanie, prosząc o uprzejmą pamięć i nadal.

Biblioteki

Dochód.			
Remanent z roku 1870	122	fr. 81	c.
Czytelnia w Niamcu	80	- —	-
- w Jasach	278	- 33	-
- w Zworesztach	23	- 50	-
Jednorazowe datki	56	- 50	-
Za zgubione książki, przedane duplikaty i ryciny	65	- —	-
razem	626	fr. 14	c.
Rozchód.			
Kupno książek	489	fr. 95	c.
Oprawa -	53	- 15	-
Portorya od paczek i listów	37	- 91	-
Wsparcia	9	- —	-
razem	590	fr. 1	c.

Zostaje więc remanent na rok 1872 trzydzieści sześć franków i trzynaście cent.

Jasy, 25 grudnia 1871,

Zarząd Biblioteki polskiéj w Rumunii

Dr. Otremba. Ks. Chwała, dr. Łukaszewski.

Kuryer Poznański donosi ze Lwowka pod dniem 2 stycznia: Kolej żelazna z Zbąszynia do Piły. Miasteczko nasze i żyznej gleby okolica, pozbawione przy zbudowaniu drogi żelaznej marchijsko-poznańskiej bezpośrednich kosrzyści tejże linii, mają obecnie widoki, iż inną linią wynagrodzonemi będą za poniesione straty przez ominięcie ich przy budowie pierwszej. Panowie Ignacy Grabowski z Wronek i Władysław Łącki z Posadowa otrzymali bowiem na podanie swoje z dnia 14 zm do królewskiego ministeryum w Berlinie już 19 grudnia r z. konsens przedwstępny do wytknięcia linii z Zbąszynia przez Lwówek, Pniewy, Wronki, Czarnków do Piły. Ogólny zapał, z jakim przyjęły projekt ten odpowiednie okolice, jak świadczą adresy miast Wronek, Czarnkowa itd., gotujące się deputacye z Pniew i Lwówka do pana ministra, nadto okoliczność, iż przedsiębiorstwo podobne biorą po raz pierwszy w swe rece nasi rodacy a dwaj najznaczniejsi obywatele tutejszej okolicy, znani zkądinąd z prawości i poświęcenia się dla dobra publicznego, a nie spekulanci zagraniczni, wyzyskujący więcej nasze kieszenie, niż dbający o naszą pomyślność, rokują najlepsze nadzieje, iż projekt powyższy ogólnie w Księstwie zostanie popartym. Rząd widocznie sprzyja temu przedsięwzięciu, skoro dał konsens w dniach czterech, gdy inni przedsiębiorcy miesiące na to czekać muszą, Ileby okolica nasza, więcej już prawie handlowa, niż rólnicza, najbogatsza w Księstwie w fabryki spirytusu, parowe młyny, kopalnie brunatnego węgla itd., dostarczająca najznaczniejszych ilości płodów na targi berlińskie i zagraniczne, a tem samem konsumująca masę palnego materyału z drugich prowincyi, i innych wyrobów fabrycznych, skorzystała na tej uproszczonej komunikacyi z Gdańskiem, Europy, trudno na razie całkowicie ocenić. Mamy tymczasem nadzieję, iż dobra myśl naszych dwóch szanownych rodaków dobrym uwieńczoną zostanie skutkiem — i zadowolnieniem ogółu.

— * Od **sz. proboszcza ks. Choińskiego w Bydgoszczy** otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujące sprawozdanie o domu sierot katolickich w Bydgoszczy.

Zakład sierót katolickich w Bydgoszczy, pielęgnujący od roku już sieroty pod opieką Sióstr Miłosierdzia, utrzymuje dziś 21 sierót bez żadnego funduszu stałego li tylko z dobrowolnych składek. Prócz tego utrzymuje się w zakładzie ochronka czyli szkółka dla dzieci niżéj lat 6 resp. 7. Do ochronki uczęszcza dzieci 120. Do szwalni, w któréj dziewczynki uczą się robót ręcznych, uczęszczają 33 dziewczynki. Razem więc pod opieką i wychowaniem Sióstr Miłosierdzia zostaje dotąd dzieci 174, co nie jest bez wpływu pożądanego. Z pociechą téż możemy powiedzieć, że parafia religijnie i moralnie się podnosi.

Trzy Siostry Miłosierdzia zarządzające obecnie zakładem W. W. S. S. Michalina Polska, przełożona, Józefa Klewicz i Wincencya Złotowska wszystkie władają dobrze językiem niemieckim, tak że niemieckie dzieci zakładu mają wykład niemiecki.

Stan materyalny zakładu jest następujący:

na domu do zakładu należącym ciąży dług 4400 talarów, a mianowicie:

a) 3000 tal. zahipotekowane przez dyrekcyą kolei wschodniéj i
b) 1400 tal. ze skarbu państwa, od pierwszych opłaca dom sierot procent po 6 od sta w kwartalnych ratach po 45 tal. drugie zaś 1400 tal. ma dom sierot spłacić.

Na opłacenie powyższych długów mamy następujące fundusze:

a) 694 tal. 19 sgr. złożonych w tak zwanym „Kredit-Verein in Bromberg" na imię Wnéj pani Józefy Magdzińskiéj, pieniędzmi temi zarządza Wny pan Magdziński z Bydgoszczy (cfr. protokół z dnia 3 czerwca 1871 zostający w aktach na probostwie.)
b) 438 tal. 6 sgr. złożonych do banku ludowego bydgoskiego przez Wgo. pana Trembeckiego z Bydgoszczy pod którego zarządem pieniądze te zostają;
c) 50 tal. obligacyi powiatu obornickiego, wypuszczone z kursu, złożone w skarbcu tutejszym kościelnym.

Przy takim stanie finansowym łatwo poznać, z jakiemi trudnościami zakład walczy i jeśli gdziekolwiek, to tu mniemamy mieć obowiązek, odezwać się do serc miłosiernych o pomoc celem spłacenia długów i złożenia w jak najbliższéj przyszłości takiego kapitału, na mocy którego będzie można pozyskać dla zakładu prawo korporacyi. Że zaś w Bydgoszczy przy nader licznem ubóstwie zakład taki jest niezbędny, dowodzić tego nie potrzeba.

Podając niżéj spis datków jednorazowych które na moje ręce wpłynęły, wyrażam szlachetnym dawcom w imieniu sierotek serdeczne Bóg zapłać!

Rachunki dochodu tj. składek kwartalnych i rozchodu złożone są w aktach zakładu.

Datki jednorazowe na rzecz domu sierot katolickich w Bydgoszczy przyjęte na ręce niżéj podpisanego.

1) JW. pani hr. Czapska dnia 31 marca 1871 r.	20	tal. —	sgr. — fen.
2) Pani N. N. dnia 31 marca 1871	3	- —	- -
3) Pan Mensch, nauczyciel z Kościelca dnia 24 marca 1871	7	- —	- -
4) WW. ks. ks. Hennig, Dyskiewicz, Staniewicz i Zarzecki po 1 tal. Wysocki 3 tal., dnia 23 maja 1871 razem	7	- —	- -
5) Pan Gordon dnia 24 czerwca 1871	1	- —	- -
6) NN. dnia 10 czerwca 1871	—	- 7	- 6 -
7) W. ks. Schmidt d. 8 czerwca 1871	—	- 10	- -
8) Pan Fr. Turzyński 30 lipca 1871	1	- —	- -
9) W. ks. Kinecki ze Zabartowa dnia 30 lipca 1871	5	- —	- -
10) Pan Klockiewicz 9 sierpnia 1871 r.	1	- —	- -
11) Wks. dziekan Danielski 1 września 1871	3	- —	- -
12) W. ks. Klawiter z Runowa dnia 2 września 1871	3	- —	- -
13) Pani NN. dnia 10 września 1871	3	- —	- -
14) W. pułkownik pan Mansard dnia 10 września 1871	1	- —	- -
15) W. Pani Liwonius dnia 26 września 1871	1	- —	- -
16) Wks. proboszcz X. dnia 10 listopada 1871	3	- —	- -
razem	59	tal. 17	sgr. 6 fen.

Ks. Choiński proboszcz.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 10 stycznia Marcyana wyznawcy, w kalendarzu słowiańskim Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9; zachód o godzinie 4 minut 7. — Długość dnia 7 godzin 50 minut.

Dnia 10 stycznia 1529 sejm w Piotrkowie przepisuje ustawę dla sądów pruskich, — 1647 otwarcie sejmu w Warszawie, — 1837 śmierć uczonego Jana Uruskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 8 stycznia. Mąka pszenna nr. 0 $11^1/_3$—$10^2/_3$ tal. nr. 0 i 1 $10^1/_2$—$9^5/_6$ tal. rżana nr 0 $8^5/_6$—$^1/_2$ tal. nr. 0 i 1 $8^1/_4$ tal 8 tal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 stycznia.

Poznańskie stare $3^1/_2$% listy zastawne 94 tal. płacono. Poznańskie nowe 4% listy zastawne $93^7/_8$ tal. płacono. — Pozn. listy rentowe $95^3/_4$ tal. żąd.—Pozn. 5% obligacye prow. $100^3/_4$ tal. płacono. — Poznańskie 5% procent. obligacye powiatowe $99^1/_3$ tal. płacon. Poznań. oblig. $4^1/_2$% 92 tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry $99^1/_2$ płac.— Oblig. miejsk, 5% $99^1/_2$ tal. płac. Akcye pozn. banku realno- kredytowego —tal. pł. Rumuny — tal. płac. — Północno- niemiecka pożyczka związkowa $100^1/_4$ tal. pł. — Polskie banknoty $83^1/_3$ tal. pł. Starogrodz.- poznań. Akcye kol. — płacono.

Żyto: wypowiedziano 50 węcpli; na stycz $52^7/_8$, styczeń-luty $52^7/_8$, luty-marzec 52, marzec-kwiecień —, na wiosnę $53^1/_4$ kwiecień maj $53^1/_2$ talary płacono.

Okowita z beczką: wypow. 3000 kwart; na styczeń $22^{13}/_{22}$ luty $22^{11}/_{02}$, marzec 23, — kwiecień $23^1/_3$, maj $23^{13}/_{22}$ —, czerwiec $23^5/_6$, kwiecień-maj w związku $23^3/_8$—$23^5/_{12}$ w miejscu bez beczki — talarów płac.

Gdańsk 6 stycznia. W pierwszych dniach upłynionego tygodnia powietrze było suche i mroźne, w czwartek spadł mały śnieg i nastąpiła odwilż. Wiatr po większéj części południowy.

W Anglii pomimo słabego pokupu ceny pszenicy miały lepszą tendencyą mianowicie w Londynie i w Liverpoolu gatunki wyborowe osiągały małe podwyższenie. Dowozy pszenicy krajowéj były bardzo małe, dla tego towar zagraniczny chętniejszych znajdował kupców i płynące ładunki były więcéj żądane. Jęczmień bez zmiany przy trudnym odbycie. Groch nieco tańszy.

W Francyi targi równie spokojne jak w ostatnich tygodniach starego roku, lecz pszenicę wyborową płacono o 25 do 30 cent. drożéj na 100 kilog. Gatunki podrzędne jeszcze nie są żądane i sprzedaż ich trudna. Żyto nieco droższe lecz słaby ma odbyt.

W Holandyi i Belgii ceny pszenicy bez zmiany przy słabym pokupie, żyto w ostatnich dniach do 50 cent. na 100 kilogr. tańsze.

Nad Renem i w Berlinie ceny były chwiejne, bez znaczniejszéj zmiany.

Na naszym placu transakcye były wprawdzie mało ożywione, jednakże z powodu bardzo małych dowozów sprzedaż była dość łatwą i ceny pszenicy miały lepszą tendencyą; wyborowe i średnie gatunki o 1 do $1^1/_3$ tal. drożej niż w przeszłym tygodniu. Żyto w ostatnich dniach mało było żądane i ceny chwiejne. Jęczmień przy słabym obrocie bez zmiany. Groch nieco tańszy. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 600, żyta ton 220.

Płacono za 2000 fun. wagi celnéj czyli jednę tonę.

	wag.	hol.	Za szefel berliński. tal. sgr.	fn.	tal. sgr.	fn.	tal. sgr.	fn.	tal. sgr.	fn.
Pszen. wyb. pstrej szkl.	127	130	80 —		81 10	3	12 —	3	14 —	
„ jasno pstrej	126/7	130	78 —		79 15	3	9	6	3 11	6
„ pstréj	122	128	75 —		77 10	3	6 —	3	8	6
Żyta świeżego krajowego	$12^1/_2$	126	52 15		54 10	2	4	6	2 7	—
Jęczmienia czterorzęd.	105	108	44 15		46 15	1	18 —	1	20	—
„ dwurzędoweg.	112	—	47 —		— —	1	20	6	— —	—
Grochu białego podł. gat.	—	—	47 —		51 —	2	3	6	2 9	—

W drzewie nie robiono interesów dla braku towaru na miejscu. Aleksander Makowski i Sp.

Giełda berlińska, 8 stycznia.

Przy stałém usposobieniu obrót wielki a kursa wyższe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstw. ($4^1/_2$%) $102^1/_4$ plc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $100^1/_4$ płac. Obl. państwa ($3^1/_2$) 89 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$%) 120 płac.

List. zast.: Zachod. - prusk. (3%) $83^1/_2$ płac., dto (4%) $93^1/_2$ płacono. (4%) $95^1/_2$ płac. Pozn. nowe (4%) 94 płac.

List. rent. Pozn. (4%) $95^1/_2$ płac. Prusk. (4%) 96 płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. sr. ($4^1/_5$%) $64^5/_8$—$5^3/_8$ pł. Rent. papier. ($4^1/_5$%) 55 i—6 płac. Losy z r. 1854 (4%) 83 płac. Losy kredyt. z r. 1858 108 pł. Losy z roku 1860 (5%) $91^1/_4$—$2^1/_4$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $83^1/_4$ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) $131^3/_8$ płacono. Rosyjsko - polskie obl. skarb. (4%) $73^3/_4$ płac. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $94^1/_2$ płacono, dto cząstki po 500 złp. (4%) $102^5/_8$ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $72^3/_4$ płacono. Listy likw. $62^1/_2$ płac. Włoska poż. (5%) $67^7/_8$ płacono. Rumuńska poż. (8%) 90 płac. Rumuńskie oblig. kol. ($7^1/_2$%) $45^3/_4$—$^1/_2$—$^5/_8$ płac. Turecka poż. $49^3/_4$ płacono. Amer. pożyczka (6%) 97 płacono. **Akcye kol. żelaz.** Kol. mind. $175^3/_8$ płac. Galic.-Karóla Ludwika $113^3/_4$—4—$3^7/_8$ płacono. Austr.-Franc. — — płacono. Warszaw. - wiedeńsk. $81^1/_2$ płacono. **Bank.** itd. Austryac. kredyt. mob. $196^1/_2$—$5^1/_2$—$^3/_4$—$^1/_2$—7 płac. Róln.-przemysł. Kwilecki, Potocki i Sp. $104^3/_4$ płacono, Pozn. prow 116 płacono. Szląsk stow. bank. (4%) $158^1/_2$ płacono. Certyf. hip. Hübnera ($4^1/_2$%) $99^3/_4$ płac. Hansem. ($4^1/_2$%) 97 płacono Henkel ($4^1/_2$%) — żąd. Meining. ($4^1/_2$%) $97^1/_2$ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113^7/_{12}$ płac. luidr. 111 płac. suwerny 6.21 płac., nap. $5.9^1/_4$ płacono, półimper. —płacono, doll. 1 $11^1/_6$ płacono. Złota w sztabach funt celny 460 płac. Srebra funt celny 29,20 płac. Zagraniczne bankn. $99^3/_4$ płacono. Austr.-bank. $87^3/_{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. $83^1/_8$ płacono

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 68—84 tal. wedle jak. żądano; pośledna marchijska 76, piękna żołta marchijska 79 tal z kolei płacono; na grudzień styczeń $79^1/_2$ żąd. st.-luty i luty-mar. — kwiec-m. $80^1/_2$—$^7/_8$ tal. maj-czerw. $80^3/_4$—$81^1/_4$ płacono. Żyto per 1000 kil. w miej. 55—58 tal. wedle jak, żąd.; nowe 56—$^3/_4$ dobre nowe 57—$1^1/_4$ tal. z kolei płac.; na grudzień-sty. i styczeń-luty 56—$^1/_8$—$55^7/_8$ na wiosnę 56—$^1/_4$—$^1/_2$, maj-czerw. $56^7/_8$—57 talara płacono. Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 46—60 tal. wedle jak. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—50 tal. wedle jak. żąd.; wschodnio-pruski 46—$47^1/_2$ marchijski 47—$^1/_2$, pomorski 47—$48^1/_3$ tal.

Dnia 17 stycznia r. b. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Józ. Iłowieckiego,

odbędą się w kościołach parafialnych w Chełmnie i Wabczu i w kościele Kalwaryjskim pod Pakością żałobne nabożeństwa za spokój duszy zmarłego. (85)

Właściciele gruntu w **Poznaniu i Nowem Mieście pod No 278** przy Nowéj ulicy pod No 5 położonego polecili mi sprzedaż jego.

Do przyjęcia ofert a nawet, do następnezawarcia kontraktu kupna wyznaczyłem termin na poniedziałek 22 Stycznia 1872 po południu o 3 godzinie, w biórze mojém na który chęć kupna mający licznie zapraszam.

Warunki przejrzane być mogą w mojem biórze.

Nehring
Rzecznik i Notaryusz. (124)

WJMP Profesora Dra Józefa Łepkowskiego, w Krakowie zamieszkałego, upoważniliśmy do odbierania listów pod adresem ś. p. Ojca naszego Aleksandra Przezdzieckiego nadchodzących oraz do przyjmowania wszelkich korespondencyi i należytości, tyczących się wydawnictw: **Dzieł Długosza, Jagiellonek i Wzorów sztuki średniowiecznéj.** (75)

Kraków d. 28. grudnia 1871.
Konstanty i Gustaw Przezdzieccy.

Na dniu 11 stycznia 1872 o godzinie 10 rano odbędzie się **w Sądzie krajowym krakowskim** publiczna licytacyjna **sprzedaż dóbr Pleszowa z przyległosciami w okręgu krakowskim położonych** do masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera należących.

O tém zawiadamia Zarząd masy konkursowéj chęć kupienia mających z tém nadmienieniem, iż cenę wywołania stanowi **suma 153. 436. złt 6 kr. wal. austr.** i że opis dóbr tudzież warunki licytacyi bądź w registraturze sądowéj, bądź też w kancelaryi adwokata Dra Wyrobka w Krakowie przejrzane być mogą. (81)

Pannie . r. eli.

„Miodowe Twe usteczka, a szlachetne serce,
Odkrywają u ludzi w świata poniewierce,
Cenne dary zabytków Wszechmocnego ręki,
Za odkryte w mych oczach, czułe składam dzięki."
(116)

Z nad czarnéj wody.

W poniedziałek d. 15 b. m. rozpoczną się znów (122)

prelekcye

w Towarzystwie przemysłowem. Tegoż wieczora o god. 8 mówić będzie p. **Modrzyński:** „O nowych miarach i wagach."

DYREKCYA.

Gratis, franco!

przesyła księgarnia F. H. Richtera w Poznaniu swój katalog wszystkich celniejszych pism peryodycznych na rok 1872 treści naukowéj, pouczającéj i belletrystycznéj w językach francuskim, angielskim i niemieckim. (118)

Z wieloletniéj praktyki powszechnie znany jako **pełnomocnik** i administrator wielkich dóbr szuka posady od dzisiaj, nieżonaty, w Księstwie, Królestwie Polskiém lub Galicyi. Rekomendacye jego osobistości i poświadczenia z posad, które zajmował, złożone są ku przejrzeniu u pana S. Żychlińskiego w handlu cygar przy Berl. ul. w Poznaniu. (114)

Ucznia potrzebuje zaraz cukiernia
(117) **F. Rudzkiego.**

Poszukuję **ucznia** z należytém wykształceniem szkólném.

A. Kunkel jun,
w Poznaniu. (113)

Eleganckie pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią na parterze, daléj pomieszkanie o 2 pokojach i kuchnia jest w skrzydle pobocznem natychmiast lub od 1 kwietnia do wynajęcia **W, Garbary 17.** (109)

Lekcye na skrzypcach

dla już grających podług metody niemieckich Konserwatoryow udzielają się po 4 złp., do god, 7 9. wiecz na ulicy Wrocławskiej Nr. 17- 2 p, 78.

Pomocnik handlowy

obeznany z handlem korzennym i win, znajdzie pomieszczenie u A. K. Putiatyckiego w Lesznie. (40)

Węgle!

Zakupiwszy bezpośrednio z jednéj z najlepszych kopalni węgli na Górnym Szląsku, słynnéj Karolinen-Hütte księcia Hohenlohe znaczny zapas węgli, jesteśmy w możności takowych każdego czasu i tanio i w doborowym gatunku dostarczyć. (41)

Zamówienia na pełne wagony przyjmuje: 1) Pan **Tomasz Trawiński** zastępca nasz w Katowicach (Katowitz O. S.) lub też 2) bióro banku naszego.

Bank Rólniczo Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Spółka.

Bank ubezpieczeń od ognia na Niemcy w Gotha.

Wedle doniesienia banku ubezpieczeń od ognia na Niemcy w Gotha zwróci takowy na mocy tymczasowego obliczenia swym uczestnikom za rok 1871 (123)

około 79 procent

wpłat ich premiowych jako oszczędność.

Dokładne obliczenie udziału dla każdego uczestnika banku jako też zupełne zamknięcie kasy jego za rok 1871 nastąpi w końcu miesiąca maja r. b. Do przyjmowania ubezpieczeń dla banku ubezpieczeń od ognia jestem gotów każdego czasu.

Poznań, 10 stycznia 1872.

Robert Garfey,
Ajent banku ubezpieczeń od ognia.

Wystawa obrazów

na korzyść
Tow. Pań St. Wincentego

odbywać się będzie codziennie w Bazarze No. 48. od godziny 10téj do 2giéj od Niedzieli 7go b. m. zacząwszy. (77)
Opłata 5 śgr. od osoby.

KONKURS

na posadę
Dyrektora Szkoły Rólniczéj
imienia Haliny w **Zabikowie** pod Poznaniem.

Posada Dyrektora powyżéj wymienionéj Szkoły rólniczéj wakuje od 1go października 1872 r.

Dla téj posady przeznaczona jest roczna pensya tysiąc dwieście 1,200 Talarów w pruskiéj monecie; oprócz tego odpowiednie pomieszkanie, światło, opał i część ogrodu.

Osoby zgłaszające się winny świadectwami i dotychczasowym zawodem wykazać, że posiadają przysposobienie naukowe w Agronomii i w Ekonomii gospodarskiéj do tego stopnia, ażeby miały kwalifikacyą do udzielania nauk w państwie Pruskiem, t. j. facultatem (veniam) docendi. Kandydaci z innych krajów winni się przed 1 Października r. b. o powyższą kwalifikacyą w państwie pruskiem postarać.

Wiek dojrzały, moralność wypróbowana i praktyczna znajomość gospodarstwa wiéjskiego są niezbędnemi przymiotami dla Dyrektora Szkoły rólniczéj; — oprócz tego wymagane będzie dokładne posiadanie języka polskiego i niemieckiego.

Zgłaszać się można do Prezesa Towarzystwa Centr. Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego (w Dębiczu pod Środą) i do Pana Koszutskiego, Sekretarza Zarządu w Poznaniu Ulica Nowa No. 5.

Zarząd Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Ks, Poznańskiego.
Wolniewicz Prezes.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego zamieszczać będzie od Nowego Roku równocześnie dwie oryginalne powieści. Obecnie druk **Siostrzenicy Księdza Proboszcza,** powieści Michała Bałuckiego (Elpidona) znanego autora „Przebudzonych, — Młodych i Starych, — Polowania na męża, Radzców pana radczy i innych. Wkrótce ukaże się obok niéj

OJCZYM

powieść **Józefa Narzymskiego,** autora Epidemii, osnuta na wypadkach naszego ostatniego powstania.

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicyi i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznéj a wdzięcznéj pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularnonaukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżemi siłami **pierwszorzędnych autorów** z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księgarniach.

REDAKCYA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.

Sprzedaż młodych tryków
z mojéj **owczarni zarodowéj**
Negretów
rozpoczęła się. (131)

Hohen-Carzig pod **Friedebergiem N|M.**
7 stycznia 1872.
Matthes.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademią medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyi na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze **nad wszelkie preparacye z Kopahu,** ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość **KOPAHU.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną, — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYKATORYE ALBESPEYRES.** W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [1906]

Podróżujących i emigrantów do Ameryki północnéj
wyprawia ze Szczecina do Nowego Yorku
po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)
i każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj [1810]

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bollwerk 38.
Król. pruski konces. ajent jeneralny.

Korzystna nader oferta szczęścia.
„szczęście i błogosławieństwo u Cohna!"

Wielka przez państwo Hamburgskie gwarantowana loterya pieniężna przeszło
1 miliona 670,000 tal.

Korzystna ta loterya pieniężna pomnożoną znowu została znacznie wygranemi, zawiera tylko 52,500 losów, a w kilku miesiącach z pewnością wygrane zostaną następujące wygrane: 1 wygrana ewent. 100,000 talarów, specyal. tal. 60,000, 40,000, 20,000, 13,000, 12,000, 10,000, 2 razy 8,000, 6 razy 6,000, 4 razy 4.800, 1 raz 4,400 4 razy 4,000, 5 razy 3200, 7 razy 2400, 21 razy 2000, 3 razy 1600, 35 razy 1200, 102 razy 800, 5 razy 600, 3 razy 480, 205 razy 400, 255 razy 200, 5 razy 120, 375 razy 80, 13,198 razy 44, 40, 12,650 razy 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału ustanowiony urzędownie na
dzień 17 stycznia r. b.
do tego kosztuje
cały los oryginalny tylko 4 tal.
połówka „ „ tylko 2 tal.
ćwiartka „ „ tylko 1 tal.
losy te oryginalne z herbem państwa (nie zakazane promesy lub loterya prywatna) przesyłam za frankowaném przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką nawet do najdalszych okolic szanownym mandantom natychmiast.

Urzędowa lista ciągnień i
przesyłka pieniędzy wygranych
nskutecznia się zaraz po ciągnieniu do każdego uczestnika akuratnie i dyskrytnie. [51]

Interes mój jest, jak wiadomo, najstarszy i najszczęśliwszy, ponieważ uczestnicy wygrali już u mnie najwyższe wygrane główne talarów 100,000, 60,000, 50,000, często 40,000, 20,000, bardzo często 12,000 talarów, 10,000 talarów i t. d. a niedawno w odbytych w miesiącu listopadzie r. b. ciągnieniach ogólną sumę przeszło 75,000 tal. a już znowu
dnia 20 grudnia obie najwyższe wygrane
wedle urzędowych list ciągnień.

Każdy obstalunek na te losy oryginalne można po prostu uskutecznić na asygnacyi pocztowéj (Posteinzahlungskarte).

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor główny, dom bankowy i wekslowy.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Doktora **Chable** w Paryżu
rue **Vivienne** 36.

Dépuratif du SANG.

Skuteczność syropu *roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczytniéj popiera.

Plus de COPAHU.

Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny *syrop Cytrynianu żelaza dra Chable* do dziś w użyciu będące a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w *nastrzykiwaniach,* bądź *wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeczączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami łączy się jeszcze *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych* (Bains mineraux), *maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

We Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolasza,* w Brodach w aptece p. *Kullak,* w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza,* w Warszawie w składach materyałów aptecz. pp. *Ferd. Aug. Gallego* i *Spiessa.* (6540)

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. **LEBEL** w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — [90]

Mar. minogi, mar. łososia, marynaty węgorzowe, rosyjsk. sardynki, norw. anchowis, łososia wędzon. hol. kabelian, sztokfisz jako też wszystkie ryby morskie jako łososia srebrnego, sędacza szerokiego, karpie, szczupaka, dorsza rozsyła jak najtaniéj (62)

F. W. Schnabel
Gdańsk, handel ryb morskich.

Poszukuje się kupna
60 tysięcy deseczek do cegieł, 20000 do dachówek używanych lub nowych.
Ceny franco z tacyi kolei żelaznéj posłać należy do ekspedycyi anonsów Rudolfa Mosse w Berlinie sub. **K. 490.** (120)

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego
przyjmuje Ogłoszenia do wychodzącego w Krakowie „Przeglądu lekarskiego" i „Kraju" oraz pośredniczy w téj mierze innym czasopismom wychodzącym w Niemczech i w Galicyi.

Rynek 75 **NASIONA** Rynek 75
kupuje i sprzedaje (64)
Naumann Werner

Po nadzwyczaj tanich cenach

nabyć można za pośrednictwem **Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego** następujące dzieła nowe i antykwarskie

Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte. Zbiór myśli i zdań wyjętych w ustępach z dzieł i pism panów: J. Michelet, K. Falkenstein, S. Siemiński, A. Towiański, A. Thiers, Ludwik Napoleon, Las Cases, Beauterne, E. Bournier, ks. Lacordaire, ks. De Pradt, L. Bignon, Hugo Kołłątaj, W. Wielogłowski, Zyg. Krasiński, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, wydanie, nakład i własność K. Letronne, Lwów 1869, 17½ sgr.

Tatomir, Lucjan. Mieszczanin krakowski z XIV. w 53 str. w 16ce 1861 3 „

— Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich. Część I, tom I. Geografia fizyczna Polski z mapą Polski, VII. i 299 str. w 8ce 1863. 20 „

— Część II. Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane. Tom I. Od najdawniéjszych czasów, do zgonu Kazimierza Wielkiego. XIX, i 394 str. w 8ce 1866. (Ciąg dalszy dziejów Polski, a po koniec panowania Jana Kazimierza, jest pod prasą i wyjdzie około Nowego-roku 1872) 20 „

— Unia Litwy z Polską. Wspomnienia historyczne na pamiątkę 300 letniéj rocznicy Unii lubelskiéj 46 str. w 8ce 1869. 2 „

Trentowski Bronisław: Stosunek filozofij do cybernetyki czyli sztuki rządzenia Narodem, 1843, Poznań. 15 „

Trewendts Volkskalender für 1868, Breslau, z siedmiu stalorytami. 10 „

Triller Daniel-Wilhelm: Poetischer Betrachtungen über verschiedene aus der Natur- und Sittenlehre hergnommene Materien, Sechster letzterer Theil, nebst einigen Uebersetzungen, und vermischten Gedichten, 1755, Hamburg. 5 „

Turski Jan-Kanty: Antoni Morawski, rzeźnik konfederat; — historja prawdziwa, 1867, Kraków. 2½ „

— Ostatnia Wola, powieść z życia ludu górskiego, 1868, Poznań. 5 „

— Dalecy krewni. Powieść spółczesna. 271 str. w 8ce. 1866. 10 „

— Wielkie początki. Powieść w 2 częściach, złożona z obrazków i wspomnień krakowskich. 380 str. w 8ce, 1865. 20 „

— Zochna Hrabianka. powieść, 1870, Lwów. 20 „

— Faworyt, komedyjka w 1 akcie, 1869, Lwów. 5 „

Ubermanowicz Sebastyan X. Pasterska Woyciecha świętego, funkcya nad wszystkie Honorów Greminencye godniéjsza w dzień Jego uroczysty w Kościele Poznańskim tymże Imieniem Tytularnym przy pierwszéj Kapłańskiéj ofierze Kazaniem ogłoszona przez X. Seb. Ubermanowicza, Societatis Jezu roku którego na ziemi najgodniejszy Pasterz dobry zawitał 1728 Permissu Superiorum. W Poznaniu, w drukarni Clari Colegii 8oc. Jezu. — Rzadkość bibliograficzna. 20 „

Ujejski Kornel. Artykuły dziennikarskie I. O scenie polskiéj we Lwowie, 34 str. w 8ce, 1858. 2 „

— Dla Moskali. Wyjątek z niewydanych poezji XX. 57 str. w 16ce. Lipsk 1862, 3 „

— Skargi Jeremiego, napisane w r. 1846. Wydanie trzecie z dodatkiem. 105 str. w 16ce. Lipsk 1862. 20 „

W. W.: Obrazek oderwany, 1857. Kraków. 5 „

E. Wagner's Sämmtliche Werke, Ausgabe letzterer Hand besorgt von Fr. Mosengeil, 1852, Leipzig, w dwunastu tomach z portretem autora. 2 Tal.

Weteran poznański, Nr. IV, rok 1825. 5 śgr.

Widmann Karol. Narodowość a rewolucja. Studjum polityczne. X i 359 str. w 8ce. 1864. 16 „

Wiesiołowskiego hr. Franciszka Pamiętnik z roku 1845—1846. 13 „

Wilkońska Paulina z L. Pan Wojski, bratni obrazek do Pani podkomorzyny, powieść, 1858, Poznań 20 „

Wiwia Perpetua czyli Zastęp bohaterów chrześciańskich, obraz z III wieku, przez autorkę: Ćwiczenia duchowne św. Ignacego, Głos duszy, Pokój Wam i wielu innych dzieł treści religijnéj, 1868, Kraków. 1 Tal.

Pańskie mieszkanie

na 1. piętrze, 4 pokoje i kuchnia, również 3 pokoje i kuchnia na pierwszém piętrze; na drugiém piętrze 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. (115)
Ulica Berlińska Nr. 16.
Bliższa wiadomość u właściciela kamienicy. Wielka Rycerska ulica N. 7.

Licytacye **drzewa opałowego i budulcu** odbywają się co środę na przemian w okręgach Pokrzywnica i Kurki. (58)

Sprzedaż **budulcu** w każdą środę w rewirze Kurki i w rewirze Pokrzywneckim na przemian. Łaskawe zgłoszenia piśmienne przyjmuje leśniczy
Pawiński w Wiatrowie p. Wągrowiec. (73)

Młody nauczyciel elementarny, żonaty, muzykalny, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana r. b. jako kasyer rendant dominialny; na życzenie złoży kaucyą. Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya tego Dziennika pod lit. **J. P.** 86]

Urzędnik gospodarczy

w średniem wieku bezżenny mający jak najlepsze zaświadczenie swojéj kwalifikacyi mowiący obiema Językami krajowemi umiejący i znający się na wszystkiem co tylko do gospodarstwa należy życzy sobie jako Ekonom lub pisarz na osobny folwark miejsce podjąć teraz lub od świętego Jana. (119)

Ekonom nieżonaty praktycznie i teoretycznie w swoim zawodzie p. lat 25 wykształconych wzorow gospodarstwach, i na którego się ze wszystkiém zdać można, poszukuje natychmiast miejsca. Ulica Wiankowa Nr. 3. Poznań, u Pana Różańskiego (112)

Dominium Swiątkowo pod Janówcem potrzebuje natychmiast **służącego.** Tylko frankowane zgłoszenia się i dobre polecenia uwzględnione będą. (76)

Dobry
ogrodnik
znajdzie miejsce w Wiatrowie p. Wągrowiec. Świadectwa f. przedstawienie się osobite niezbędne. (74)

Ogrodnik, Polak, żonaty, już wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, obeznany dokładnie w zakładaniu ogrodów i t. d., który zwiedził najgłówniejsze ogrody w południowych Niemczech, poszukuje miejsca od 1go kwietnia r. b. w Księstwie lub Król. Polskiém. Oferty listowe proszę na ręce p. Podlaskiego przy ulicy Koziéj pod No. 11 w Poznaniu. (110)

Miejsce Elewa gospodarskiego w Rudnikach już zajętém zostało. (28)

Młodzieniec z wiadomościami przynajmniéj Tercyanera, mający chęć wyuczenia się handlu białych towarów, może znaleźć pomieszczenie u F Wakarecego w Bydgoszczy ul. Fryderykowska 26 [94].

Kilku zecerów

znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni J. I Kraszewskiego w Poznaniu
DR. W. ŁEBIŃSKI.

Sala bazarowa.

Dziś we wtorek **9 stycznia** wiecz. o godz. 7 i pół.

Pierwszy wieczorek Ernesta Schultza
Bliższe szczegóły znane.
Drugi i ostatni wieczorek **w czwartek** dnia 11go stycznia. 125

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.